Nr 32. Kraków 10 Lutego — Wtorek. **Rok 1863.**

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADÓMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 8 lutego.

Do przedstawienia obrazu położenia politycznego Europy posłużyły w upłynionym tygodniu po części mowy tronowe i rozprawy w zgromadzeniach prawodawczych nad adresami, po części zaś odsłonięcie w urzędowych lub półurzędowych oświadczeniach stanowiska mocarstw w obec sprawy polskiej. Zbiory dokumentów i not dyplomatycznych złożone Izbom angielskim i francuskim, były tylko allegatami przeszłość tłumaczącemi; dla chwilowego położenia mniejszą one mają wagę. Przydatne dla historyi jako materyał, rzadko dostarczyć mogły skazówek do ocenienia teraźniejszości, a rzadziej jeszcze posłużyć w stawianiu wniosków na przyszłość. Bieg bowiem polityki rządów schodził często z kolei tradycyą utartej i odstępował od ścisłej konsekwentności w zastosowaniu zasad, które dotąd uchodziły za nieomylne prawidła. I tak, cała dotychczasowa polityka napoleońska zupełnie inny przybrała kierunek niż przed kilku jeszcze laty. Kiedy bowiem w czasie wojny wschodniej Cesarz Napoleon nakłaniał Anglię do korzystania z słabości Rosyi, by przywrócić Polskę, a napotkał w gabinecie palmerstońskim opór, przerzucił się w przeciwną stronę, i związawszy się z Rosyą zaczął pracować nad podkopaniem przewagi Anglii. Temu to planowi poświęcił jedność Włoch, w jego to celach przedsiębrał wyprawę meksykańską, a teraz każe ministrom i dziennikom swoim sławić wspaniałomyślność i liberalizm rządów rosyjskich. Podobnież Anglia, która przed laty w protokóle londyńskim uratowała rozpadnięcie się monarchii duńskiej na oddzielne kraje, postawiła niedawno temu w Kopenhadze propozycye podkopujące jedność Danii. Przeciwna dotąd Grecyi, zmieniła politykę swoją o tyle, że dziś sama przyczynić się chce do wzmocnienia tego państwa, byle się ono nie stało narzędziem planów rosyjskich.

Przykłady te świadczą, że interes obecnej chwili zmusza rządy do zmiany polityki swej. Dzisiejsze to położenie zmienione przedstawia się w mowach tronowych i rozprawach nad adresami tudzież w oświadczeniach względem stanowiska mocarstw w obec Polski.

W mowie tronowej królowej angielskiej dwie tylko sprawy są nieco wyraźniej dotknięte: amerykańska i grecka, a w tej tylko ostatniej wybitnie wyrażoną jest polityka rządu angielskiego. Anglia nie zrzeka się zamiaru osadzenia na tronie greckim swojego kandydata, a jeżeli niemoże nim być nim książe Alfred, to chociaż jeden z Koburgów ma być dla Anglii rękojmią utrwalenia jej wpływu w Grecyi. Wpływ ten zyskała ona obietnicą oddania wysp jońskich. Nic się w tym względzie w ostatnich czasach nie zmieniło; owszem wytrwałość z jaką Anglia zamiary swoje chce przeprowadzić, wskazuje, iż niedaleką zdaje się być chwila podniesienia kwestyi wschodniej. Jeszcze gabinet londyński nie przeczuwa, iż ruchy w Polsce mogą tę chwilę opóźnić. Gdy się o tem przekona, przywięzywać będzie więcej znaczenia do powstania polskiego. Polska dla tego tylko miała zawsze w Anglii przeciwnika, iż uważaną była za niewzruszonego sprzymierzeńca Francyi napoleońskiej; skoro gabinet londyński przekona się, że sympatye francuskie w Polsce lubo przetrwały wielorakie zawody, to przecież rozwiać się muszą w obec ścisłej przyjaźni francusko-rosyjskiej, zrozumie łatwo, że Polska nie samemi tylko uczuciami, lecz i względami na własny interes powodować się musi. Zmieniła Anglia postępowanie swoje w obec Grecyi; dla czegóżby nie miała go zmienić w obec Polski? Przychylność jej może nie przynieść Polsce bezpośredniej korzyści, lecz pośrednią o tyle, że obudzić nie omieszka współzawodnictwa Francyi. Polska o tyle jeszcze jest silną w swojej niemocy, o ile nieprzyjaciele Rosyi liczyć na nią mogą.

Obrady ciała prawodawczego francuskiego nad adresem o tyle mają wagi w ocenieniu położenia ogólnego, iż opozycya zniewoliła rząd do oświadczeń i tłómaczeń rzucających światło na politykę napoleońską. Kiedy Cesarz w mowie do wystawców londyńskich sławił wolność Anglii, co dało powód do słów żartobliwych, że sam tylko Cesarz Napoleon ma prawo robić opozycyę rządowi francuskiemu, minister Baroche dowodził w Izbie, że Francya jeszcze nie dojrzała do wolności. Prawda, że dotychczas wystarczały dla Francyi, dla zaspokojenia jej miłości własnej, dla podniesienia jej moralnie z poniżenia za Burbonów i z upokorzenia za Orleanów, chwała oręża francuskiego w Krymie i Lombardyi i świadomość, że walczy za niepodległość i wolność ludów; ale czy dziś wyprawa do Kochinchiny i Meksyku, polityka we Włoszech, umizgi do Rosyi wynagrodzą Francyę za brak wolności u siebie? W obec Polski nie nosi już rząd francuski maski jaką się dotąd osłaniał. Dziś już poseł rosyjski w Paryżu nie potrzebuje błagać Cesarza, aby nie podnosił kwestyi polskiej na kongresie, rząd bowiem francuski z góry się od wszelkich usług dla Polski wymówił.

Stanowisko Austryi i Prus względem ruchów w Królestwie Polskiem daje się objaśnić czynami. Kiedy rząd pruski zgromadził cztery korpusy na granicach Królestwa kongresowego i oddał je razem w ręce jednego dowódzcy, a środki ostrożności w Poznaniu obostrzył, Austrya prawie żadnych dotąd nie przedsiębrała środków, i bezpieczną się być czuje, jakkolwiek tuż na granicach jej staczają się walki powstańców z wojskiem rosyjskiem. Ważne jest w tej mierze oświadczenie półurzędowej *General-Correspondenz*, zaprzeczające, aby rząd austryacki porozumiewał się z Rosyą z powodu powstania, jak to uczynił rząd pruski. Rząd austryacki zdaniem tego pisma, żadnych nie przedsięweźmie kroków, jak długo w posiadłościach jego panować będzie spokojność. Zachowanie się to Austryi w obec nietylko Rosyi ale i Prus daje jej silne stanowisko w Europie, pominąwszy już nawet, że zapewnia jej zupełną niezawisłość od polityki dwóch innych państw posiadających ziemie polskie.

Doszedł nas dziś telegram ze Lwowa z doniesieniem, iż reskryptem cesarskim w dniu wczorajszym sejm galicyjski odroczony został do końca miesiąca, i że w skutku tego już dzisiejsze posiedzenie nieodbyło się.

Zanim rzeczywiste pobudki tego odroczenia będą nam wiadome, przypuścić należy, że mogą niemi być jedynie wypadki w sąsiedniej Kongresówce. Zbyt to gorąco wszystkich synów ojczyzny obchodząca sprawa, aby w obec niej mogły się odbywać z całą zimną krwią i rozwagą rozpoczęte na sejmie prace organizacyjne. Albo więc sejm musiałby zadawać sobie przymus, a milczeniem i zupełnem pominięciem wypadków w których się leje krew bratnia i waży się szala między wolnością, a zagładą popaść w zarzut obojętności, albo też iść za popędem uczucia polskiego i stać się wyrazem powszechnych uczuć narodu, a przez to wyjść poza zakres wyłącznych celów, dla których był zwołany. Odroczenie nie dopuszcza tej alternatywy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 7 lutego.

(H. S.) Pojutrze ma sejm przystąpić do właściwych prac swych ustawodawczych. Na porządku dziennym jest projekt do instrukcyi dla wydziału krajowego wydać się mającej przez sejm krajowy stosownie do postanowienia § 32 statutu krajowego. P. Kraiński wypracował ten projekt w wydziale krajowym, a gdy wydział specyalny do instrukcyi i funduszów go rozebrał i kilka małoznacznych odmian w nim poczynił, a przytem projekt w nowéj postaci już odtłoczono i posłom wedle przepisów regulaminu wczoraj rozdano, rozpoczną się na posiedzeniu poniedziałkowem nad nim obrady. Cała ta instrukcya złożona z 85 §fow i 6 formularzów, zawiera w sobie przepisy dotyczące: 1) od zakresu działalności i sposobu załatwiania czynności wydziału krajowego; 2) marszałka krajowego; 3) członków wydziału krajowego; 4) posiedzeń wydziału krajowego; 5) koreferatów; 6) obieżnego załatwienia spraw; 7) wyłączania się od załatwiania spraw; 8) referatów; 9) spraw gal. st. Towarzystwa kredytowego; 10) korespondencyi; 11) pieczęci; 12) kasy i buchalteryi krajowéj; 13) urzędników, aplikantów i sług wydziału krajowego; 14) dyrektora kancelaryi; 15) ogłoszeń i 16) zmiany składu wydziału krajowego.

Wszystkie te przepisy powyżéj wyliczone można podzielić na dwie części, tj. 1) na takie, które rzeczywiście jako stanowiące instrukcyę dla wydziału krajowego są przedmiotem ustawodawstwa sejmowego, a 2) na czysto-manipulacyjne, które właściwie sam wydział mógł załatwić bez odnoszenia się do sejmu. Dziwi nas wielce, że wydział specyalny nie uskutecznił podobnego oddzielenia, ale sejmowi obok rzeczywistych przepisów, które taką instrukcyą objąć należy, przedkłada zarazem drobiazgowe poszczególnienia, w jaki sposób każda czynność urzędowa i manipulacyjna ma się odbywać. Przedmioty należące rzeczywiście do instrukcyi są z natury swéj tak ważne, że nad każdym z nich szczegółowa musi być obrada, gdy przepisy manipulacyjne nie zasługują na to. Tymczasem zmięszano pierwsze i drugie w projekcie instrukcyi w taki sposób, że istotnie trzeba wiele sobie pracy zadać, chcąc wyosobnić z téj mnogości drobiazgów czysto biórowych owe zasadnicze ustępy, które winny być przedmiotem wszechstronnéj rozprawy. I tak obejmuje np. ustęp 4ty mówiący o posiedzeniach wydziału krajowego (§§ 26—33) regulamin tych posiedzeń, który jako rzecz formy należy pozostawić kompetencyi wydziału. §§ 34—45 mówiące o koreferatach, załatwianiu spraw obieżnem, wyłączaniu się od spraw i referatach obejmują przepisy czysto-manipulacyjne, które także sam wydział mógł urzędnikom biór swoich wydać, a które żadną miarą tyle wagi i znaczenia nie mają, by niemi sejm zatrudniać § 38 np. wchodzi w drobiazgowy opis, na jakiéj przedziałce i w jakim kształcie indorsować exhibita, a daléj, czy w górze czy u dołu itp. Czyż takie drobiazgi nic nie znaczące mają być przedmiotem obrad sejmowych?

Wydział krajowy zapomniał widocznie, jakie znaczenie nadaje się zwykle każdéj instrukcyi. Instrukcya w ścisłem wyrazu znaczeniu winna obejmować czynności, które ktoś pojedynczy lub jakieś ciało zbiorowe ma sobie przydzielone. W instrukcyi więc dla wydziału krajowego wydanéj w drodze ustawodawczéj przez sejm powinno się to zawierać, co ten wydział ma wykonywać, czyli zbiór jego czynności i obowiązków. Tego też szukamy w projekcie instrukcyi, i nic więcéj. Forma zaś albo sposób, w jaki każda czynność w biórze i na posiedzeniu członków wydziału załatwiać się będzie, należy do owych manipulacyjnych przepisów, które sam wydział bez odroczenia się do sejmu mógł dla siebie i biór swoich postanowić. Wydział specyalny przedkładając sejmowi z małoznacznemi odmianami cały ów projekt instrukcyi popadł w błąd wydziału krajowego, i obarcza sejm bez potrzeby przedmiotami, które nigdzie w drodze ustawodawczéj się nie załatwiają.

Ta nieoględność obu wydziałów stanie się powodem, że albo sejm nie mając czasu na tyle, by go mógł marnować na drobiazgi, przyjmie całą instrukcyą bez dyskusyi, albo ją odeśle raz jeszcze do wydziału specyalnego w celu oddzielenia właściwéj instrukcyi od przepisów czysto-manipulacyjnych. Pierwsze jest niemożebnem, ponieważ właściwa instrukcya dla wydziału krajowego nie jest sprawą tak małoznaczną, by ją zbywać bez wszechstronnéj rozwagi. Musi więc drugie nastąpić koniecznie, jeżeli sejm nie zechce wdać się zaraz w szczegółową rozprawę nad projektem w dzisiejszéj formie, na czemby bezużytecznie bardzo wiele czasu zmarnował. Sądzimy przeto, że Izba zważywszy całą niestosowność uchwalania takiéj instrukcyi, jaką jest przedłożona, poleci wydziałowi specyalnemu wydzielenie z niéj tego wszystkiego, co do biórowéj lub regulaminowéj manipulacyi należy. Zostanie potem najwięcéj 30 §fow, które są już w projekcie lub wejść będą musiały do nowego projektu instrukcyi, a nad którémi dopiero sejm będzie mógł obradować, jako nad przedmiotem godnym rozpraw jego. Jest to koniecznem, aby wszystkim okazać, że chociaż długo nie dozwalano nam życia publicznego, przechowały się przecież dawne tradycye tego życia u nas, a że dla tego właśnie sejm nasz nie dopuści się śmieszności obradowania nad tem, jak indorsować referaty, lub czy cały referat wraz z allegatami wkładać w osobny arkusz papieru albo nie (§ 39.) Wszystkie te przepisy manipulacyjne mogą być bardzo dobre, lecz są za błahe, by niemi sejm obecnie się zajmował; a wyglądają przytem dziwnie w zespoleniu z tem, co do obowiązków i czynności wydziału należy.

Drugim wnioskiem wydziału specyalnego jest projekt etatu osób i płacy urzędników konceptowych, urzędników pomocniczych i sług wydziału krajowego. Wydział specyalny poczynił małe nader zmiany w znanym projekcie wydziału krajowego. Jak w projekcie instrukcyi tak zmienił i tu sekretarzy na radców, a część praktykantów zrobił sekretarzami; zmniejszył przytem płacę dyrektora kancelaryi na 2000 złr. Resztę wszystko pozostało nietkniętem. Mówiąc o sprawozdaniu wydziału krajowego o tym wniosku, wykazałem całą niestósowność owych płac wysokich. Nie myślę więc powtarzać w tem miejscu, co tam powiedziałem. Dodam jedynie, że sejm powinien dobrze rozważyć ów wniosek, gdyż trzeba najprzód wiedzieć, czy wszystkie owe bióra kosztowne wydziału krajowego przyczyniają się albo nie do dobra kraju. Dotąd bowiem nic wydział nie zdziałał, jak nam świadczy jego własne sprawozdanie. Nie wiemy zaś, czy w przyszłości więcej działać potrafi. Za to przybędzie krajowi gruby wydatek, gdy wszystkie bióra wydziału według projektowanego etatu będą obsadzone. Niech sejm nie zapomina, że przy tylu potrzebach naglących niemożna trwonić szczupłych zasobów na kosztowne a dotąd bezużyteczne bióra wydziału krajowego, gdzie wiele na pozór się robi, w rzeczy zaś kraj żadnej prawie nie odnosi korzyści z tej roboty. Oszczędność jest konieczną, aby wystarczyło na inne potrzeby. Dotąd nie mamy seminaryów nauczycielskich, z którychby mogli wychodzić nauczyciele szkół ludowych dobrze przygotowani do swego zawodu. Nie lepiejże okroić wydatki w etacie projektowanym wskazane, a za to przyznać fundusz na takie seminarya, aby zaraz wejść mogły w życie, gdy rząd na nie zezwoli.

Warszawa 5 lutego rano.

⊙ Warszawa ma z ogromną niecierpliwością wytężone ucho i serce na każdy strzał, który rozrywa drogie życie obrońców ojczyzny; każdy strzał albo boleść i ciężki smutek sprowadza, albo też radością przejmuje i nadzieją ożywia. Co godzina nowe nowiny, co chwila jakaś wiadomość. Położenie jest trudne i ciężkie, ale wiara w Boga, jego opiekę i sprawiedliwość nie ma granic, ufność zaś w męztwo walczących z wrogiem, bronią z rąk jego wydartą, jest wielka. Może się też Bóg raczy zmiłować nad nami i da folgę i zwycięztwo.

Ogłoszono znów raporta rosyjskie w *Dzienniku Powszechnym* wczorajszym o kilku świeżych bojach. Najważniejszym ze stoczonych w Podlaskiem d. 2go t. m. była walka pod Białą Podlaską, którą stoczyli powstańcy pod wodzą naczelnika zbrojnych sił województwa Podlaskiego, Lewandowskiego, z oddziałem moskiewskim pod dowództwem pułkownika Nostica. Moskale o pół mili od miasta rozlokowali się na wzgórzu; nasi obeszli ich i z tyłu i z przodu zaalarmowali. Powstańcy zbrojni w piki i kosy rzucili się na piechotę ogniem rotowym palącą, na działa strzelające kartaczami, a rzucili się z wielkiem męztwem i rezygnacyą. Padali obrońcy ojczyzny rażeni szczególniej karabinowym ogniem, z miejsca nie ustępowali, lecz atak powtórzyli, gdy strzelcy nasi żywym ogniem podsunąwszy się blisko, razili nieprzyjaciół. Po dwugodzinnej walce, nasi wrócili pod miasto, nieprzyjaciel cofnął się na swoje dawne stanowisko nie śmiąc atakować powstańców. Ponieważ nie było celu żadnego utrzymania Biały [1]), więc dowódzca Lewandowski zarządził dalszy pochód, który w największym porządku uskuteczniony został. Raport przypisuje moskalom zwycięztwo, lecz z samego raportu widać, że zwycięztwo nie było po ich stronie, a rezultat walki nie był rozstrzygniętym. Rannych, których moskale zwykli dobijać, zabrali dzielni powstańcy ze sobą, w mieście pochowali 42 poległych. Liczba zabitych żołnierzy rosyjskich o wiele jest większą.

Wspomniałem wczoraj o utarczce w Łomazach, dzisiaj odbieram nowe i pewne szczegóły. Ułani pod dowództwem sztabsrotmistrza Ziatchanowa, wpadli do Łomaz. Było ich pół szwadronu i z wyjątkiem 7, zostali zniszczeni, do niewoli zabrani lub ranieni. Po tej porażce rosyjskiej nadciągnęły większe siły rosyjskie sprowadzone przez tych siedmiu moskali, co z Łomaz uciekli. Nasi widząc przeważającą liczbę, cofnęli się za mur smętarza przy kościele skąd razili wrogów, którzy nie mogąc ich stamtąd wyparować, zemścili się na bezbronnej procesyi w sposób hańbę przynoszący imieniowi i mundurowi rosyjskiemu. Tak więc i potyczka w Łomazach, stanowczego rezultatu nie przyniosła.

Urzędownie doniesiono w organie rządu w *Dzienniku Powszechnym*, że w Płocku skazano na śmierć 18 obrońców ojczyzny i że dwóch z nich rozstrzelano. Nie podał nazwisk zamordowanych, lecz naród dowie się wkrótce o tych ofiarach za niego ginących i zachowa ich pamięć w swem sercu a historya je zapisze.

W Lublinie rozstrzelano czterech wziętych pod Lubartowem, dwóch z nich było w potyczce ranionych. Wzięto ich z lazaretu, jeden był już dogorywający. Pastwi się więc rząd rosyjski nad jeńcami. Smierć tych ludzi, nową przepaść kopie pomiędzy rządem rosyjskim a Polakami i wywołać może liczne odwety. Mówiono nam, że kilka egzekucyj ma się odbyć w Radomiu. Rząd W. Księcia Konstantego krwawo wypisze się w dziejach.

Dzisiaj w nocy przyszło w Rawie do utarczki. Oddział powstańców, który sformował się w Łowickiem, ruszył na Rawę. Żołnierze rosyjscy i miejscowa komenda weteranów w liczbie stukilkudziesięciu zamknęli się w koszarach i w gmachu bióra naczelnika powiatu, zatarasowali drzwi i okna, i jak z fortecy strzelali do powstańców liczbą nieprzechodzących moskali a zostających pod wodzą energicznego dowódzcy. Dwóch naszych padło i trzech z przypatrujących się mieszczan, zapaliły się koszary przy strzelaniu, moskale zaczęli uciekać, wszczęła się walka, moskali legło kilkunastu, ranionych dwudziestu kilku, broni zabrano dosyć — moskali reszta w największym popłochu uciekła. Domu bióra powiatowego powstańcy nie atakowali, i zabawiwszy kilka godzin w mieście wymaszerowali.

Nadeszła dzisiaj do Warszawy wiadomość o zajęciu przez naszych Sandomierza, którą zapewne dawno znacie. Listy z okolic zajętych przez powstańców przychodzą do Warszawy ze stęplami rządu narodowego tymczasowego. Zaprowadzono w tych okolicach władze narodowe, a ludność wykonywa przysięgę na wierność Rządowi Narodowemu i na obronę sprawy narodowej. Dowiadujemy się o silnych powstańczych poruszeniach w dawnem województwie Krakowskiem, oraz i o zajęciu przez oddział powstańców dnia 1 lutego miasta powiatowego Hrubieszowa w Lubelskiem. Wszędzie gdzie powstańcy przychodzą, zaczynają od kościoła i błogosławieństwa kapłańskiego. Śpiewają idąc do boju, do miasta lub do wsi pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła“, Boże coś Polskę“, psalm „Kto się w opiekę poda Panu swemu“; wszędzie ogłaszają uwłaszczenie włościan i odbierają przysięgi od ludności dla Rządu Narodowego. Dzielne to prawdziwie zastępy. Gdyby była lepsza broń, karabiny i więcej dowódzców zdolnych, inne byłyby dotychczas rezultaty walki.

Pod Węgrowem na Podlasiu przyszło między powstańcami a moskalami do zaciętej i bardzo krwawej walki. Nasi bili się 4 godziny. Wojsko rosyjskie ogniem karabinowym i kartaczami z 6 dział sypało na naszych. Powstańcy widząc miasto zagrożone pożarem, przerzynają się przez szeregi moskiewskie i zostawiwszy około stu poległych i zadawszy znaczne straty nieprzyjacielowi, w porządku, rozdzieliwszy się na dwa oddziały, pomaszerowali w dalsze strony Podlasia. Strata Moskwy niewiadoma, ale znaczna. Entuzyazm i duch naszych młodych i głównie w kosy i broń myśliwską uzbrojonych szeregów jest najlepszy. Straty nie zrażają, trupy i ofiary nie zniechęcają i nie straszą — idą do boju jak do tańca, na śmierć jak na wesele. O! wielka to zaprawdę chwila i przykład wojny, jakiej dotąd niewidzieliśmy w historyi— wojny bezbronnych, bo rolniczemi narzędziami uzbrojonych, z największym potentatem świata, posiadającym liczne, dobrze wyćwiczone armie, a mimo tego chwytającym się ostatecznych środków, bo zaiste rząd na despotyzmie oparty, słabe musi mieć podstawy.

W Garwolinie kozacki oficer po dawnemu plądruje i okrada podróżnych i razem ze szpiegiem burmistrzem znieważa i łży kobiety, a bije mężczyzn jadących dyliżansami, ekstrapocztami lub innemi ekwipażami. Łotr ten kozak, trzymając pół godziny kilka pań jadących kuryerką w błocie, chciał je wieszać, kozakom rewidować i znieważać. Kozacy i prości okazali się więcej nieco ludzkimi od oficera. Dzisiaj przyjechała do Warszawy obywatelka, która w kuryerce przez niego pobitą została. Czyny takie świadczą o cywilizacyi Rosyan.

Warszawa 6 lutego rano.

⊙ I dzisiaj nie brak nowin z pola walki. Krew się wszędzie leje, powstanie rozbite w jednych miejscach utrzymuje się w drugich miejscach, w innych się rozszerza. Całe powstanie ma charakter ogólnie narodowy, a rozprawa z niem nie jest łatwą. Otrzymujemy nowe szczegóły z pod Węgrowa, o zaszłym tam boju strasznym, o którym raport rosyjski w *Dzienniku Powszechnym* [2]) lakonicznie wspomniał, stawiając liczbę zabitych naszych rodaków na 150, a o zabitych moskalach nic nie mówi, przyznając się tylko do kilku rannych, chociaż w istocie raport dowódzcy rosyjskiego mówi, że moskali 40 zabito. Gdyby się nasi bronili kamieniami, moskale straciliby niezawodnie liczbę powyższą, przypuścić zaś, że nikt z nich nie zginął jest nonsensem, tak więc widoczne kłamstwo urzędowego Dziennika samo się zdradza. Ogłoszony o walce w Węgrowie raport rosyjski w Dzienniku nasuwa myśl, że wojsko mordowało mieszkańców i rzeczywiście była w Węgrowie rzeź, bo Moskale zająwszy miasto po wyjściu powstańców spalili je i sprawili w niem straszną rzeź. Pod ich bagnetami padło wielu mieszczan, kobiet i dzieci nie mających broni i siedzących w swoich domach spokojnie. Szczegóły rzezi są okropne, przerażające dzikością i okrucieństwem, godnem Hunnów. Nasi powstańcy zajmowali miasto i bronili się w niem, kartaczowani, nie cofali się, ale pod same armaty podbiegli, jak mówią rosyjscy oficerowie, tak, że ci oficerowie zmuszeni byli bronić się rewolwerami. Męztwo ich i odwaga tak była nadzwyczajną, że sami oficerowie mówili: „Gdyby ci powstańcy mieli broń i uorganizowała się z nich armia, dałaby radę najlepszej i najliczniejszej armii europejskiej“. Wśród gradu kul i kartaczy, nasi z kosami i pikami posuwali się naprzód i starli z bagnetami moskiewskiemi, aż gdy potem widząc niepodobieństwo przemożenia przeważnej siły nieprzyjacielskiej, przecisnęli się przez ich szeregi z miasta i w porządku wymaszerowali. Jeńców moskale nie mają, nabrali ich z miasta, które jak mówiłem już splądrowali i liczbę zabitych pomnożyli trupami wymordowanych mieszczan. W okolice Węgrowa ruszyło z Warszawy 1000 gwardyi moskiewskiej na ochotnika, wysłano też znaczne posiłki i już mówią o drugiej bójce w tamtej stronie, szczegółów jednak żadnych nie podają. Spodziewano się dzisiaj walki w bliższych okolicach Warszawy.

Słyszeliśmy dzisiaj także o stoczonej z moskalami potyczce w województwie kaliskiem w okolicy miasta Szadka, mówią, że nasi cofnęli się. Szczegółów nie mamy. Podróżni którzy z Kujaw wczoraj do Warszawy przyjechali, widzieli na wozach jadących z Gostyńskiego do Włocławka wielu rannych Moskali, ztąd domyślają się, że zaszła potyczka w powiecie gostyńskim.

Północna strona augustowskiego województwa powstała. Kolej z Eitkun do Kowna i telegraf popsuty został, a oprócz potyczki pod Nową Budą, była tam potyczka na stacyi kolei żelaznej w Pilwiszkach, o której raport rosyjski w *Dzienniku* donosi, mówiąc, że pobito buntowników, bo tak raczy ten organ moskiewskiego rządu nazywać Polaków, broniących najdroższych praw człowieka

---

[1]) A nawet powstańcy prowadząc wojnę partyzancką nie powinni się wdawać w uporczywe obrony jakichkolwiek stanowisk przeciw przeważającej sile, lecz w porządku lub rozdzieleni na małe oddziały ustępować, by potem zgromadzić się i rzucić się znów na miejsce, w którem nieprzyjaciel jest słabszym. Atakować i znosić słabszego nieprzyjaciela, ustępować przed przewyższającą siłą jego, lecz ustępować w porządku i spokojnie, jestto w wojnie partyzanckiej zasadą działania. Nie gromadzić w jeden punkt wielkich sił chyba dla małego ataku słabszego nieprzyjaciela, szczególniej nie gromadzić ludzi źle uzbrojonych, którzy są tylko zawadą, i których lepiej rozpuścić do domu bo lepiej mieć 200 dobrze uzbrojonych w karabiny lub na koniach z łancami, niż 2,000 bez broni lub z orężem mało wartym w polu, jakim są rewolwery, pistolety i t. d.; nie wdawać się w żadne stanowcze bitwy, aby nienarażać sił powstania na jaką katasfrofę, lecz znosić patrole, napadać znienacka małe oddziały, rozbijać nieprzyjacielskie transporta, które zabrawszy nie należy je wieźć w miejsce zamieszkałe, by nieprzyjacielowi nie dać pozoru do wywierania zemsty na mieszkańcach, lecz częścią rozdzielić między oddziały, częścią zachować, a co się zachować nie da, zniszczyć; przecinać ile możności komunikacye paląc mosty lub je podpiłowując, wprowadzać oddziały nieprzyjaciela w zasadzki i w nich je rozbijać, umieć cofać się szybko a w porządku, zbierać się po przypadkowem rozbiciu, chociaż w istocie oddział powstańczy nigdy znienacka napadniętym być nie powinien: to są główne zasady wojny powstańczej partyzanckiej. W miejscach niedostępnych winny być zakłady organizacyjna a nie starać się o tłumne gromady źle zbrojnych ale o dobrze uzbrojonych po 150 do 200 ludzi oddziały, które po uorganizowaniu niepowinny stać jakiemiś obozami. Karabin lub sztuciec z bagnetem i toporek dla piechotnego, lanca, pałasz i pistolet dla konnego, nazywa się uzbrojeniem. (P. Kor.)

[2]) Raport ten wraz z uwagami podaliśmy w przeszłym numerze. P. R. Cz.

i narodu przeciwko prawdziwie rozbójniczej armii moskiewskiej. Z Litwy mamy wiadomości, że oddziały nasze po potyczce z kozakami pod Rądką, posuwają się dalej w głąb Litwy. Z Wołynia żadnych wiadomości, prócz głuchych i niepewnych pogłosek.

Białę dopiero po wyjściu powstańców na drugi dzień po walce zajęli moskale, napadając według zwyczaju na bezbronnych mieszkańców, przyczem uwięzili wielu spokojnych obywateli. Przy przejściu Kszny pod Białą, lód pod wojskiem załamał się i moskale stracili tam także kilku ludzi. — W Radzyniu moskale pastwią się strasznie. Wieczorem niewolno nikomu mieć światła w domu. Gdzie się tylko świeca pokaże, moskale strzelają przez okna. Uciekają więc ludzie i chowają się po lasach. Któregoś dnia żołnierz w nocy chciał wejść do karczmy; nie otwierano mu, bo nie wolno, zaczął więc bić we drzwi karabinem, przyczem karabin wystrzelił. Na odgłos strzału wszyscy żołnierze rzucili się strzelając w stronę z której strzał pochodził i 4 armaty stojące przy pałacu dały ognia w tamtą stronę. Ruch i pukanina ogromna mieszkańcy cicho siedzieli, nazajutrz nie było ani jednej całej szyby w mieście.

W Szczebrzeszynie po małej, już dawniej stoczonej potyczce z moskalami, którzy się zaparli w gmachu szkolnym, trzech trupów naszych leżało na ulicy. Moskale postawili przy nich wartę, pochować przez kilka dni niepozwolili, tak że trupy wzdęły się i zaczęły się już psuć na ulicy. Oto są rysy sposobu wojowania moskiewskiego. — Słyszeliśmy, że powstańcy z Józefowa, gdzie zabito trzech, a rozbrojono kilkunastu kozaków i po potyczce w Tomaszowie, który zajęto 2 t. m., złączyli się w jeden oddział.

Z Kazimierza w Lubelskiem nad Wisłą, nasi jakem już o tem donosił, wymaszerowali. Byli oni naciskani przez moskali, szczęśliwie jednak i dobrze przeprawili się przez Wisłę w Sandomierskie, straciwszy tylko w zabitych dwóch ludzi, którzy nie zdążyli do przeprawy i zbyt długo zabawili się w mieście.

Dziennik Powszechny dla zrobienia sytuacyi margrabiego Wielopolskiego, jeszcze bardziej dramatyczną, donosi o trzechkrotnych usiłowaniach otrucia całej rodziny atropiną. Wszyscy są zdrowi prócz syna Józefa i czterech domowników. Mówią w mieście, że otruli się potrawami gotowanemi w nie dobrze pobielanych miedzianych rondlach, z czego zrobili dla łatwo zrozumianego powodu nowy zamach na życie margrabiego. Tak słyszeliśmy mówiące osoby wysokie w rządzie stanowiska zajmujące. U Felicyanek w klasztorze była ścisła rewizya, która złamała reguły zakonne, przy rewizyi zabrano jako korpus delicti, szarpie. Barbarzyństwo rządu rosyjskiego tak jest wielkie, że niechce nawet ażeby powstańcy doznawali opieki lekarskiej i byli leczeni w chorobach i ranach.

Pomimo tych gwałtów, moskiewskich mordowań, palenia domów, strzelania do jeńców i innych krzywd, powstańcy postępują jeszcze szlachetnie z moskalami i ich jeńcami, chociaż liczba jeńców rosyjskich pozwala na dotkliwy dla moskali odwet. Wczoraj złapano w Łowickiem pułkownika rosyjskiego, odebrano mu broń i jako jeńca sprowadzono do leśnego obozu powstańców. W Warszawie ciągle jest niebezpiecznie. Przedwczoraj pijany żołnierz idący ulicą, porąbał kilku ludzi. Dzisiaj w nocy był nadzwyczajny ruch wojska, bataliony wchodziły i wychodziły z miasta, patrole gęste i liczne chodziły nawet we dnie po mieście. Zapewno wysyłano nowe posiłki wojsku walczącemu na prowincyi.

Potyczka w Rawie była jak i wszystkie inne bardzo zacięta. Zginął tam bohaterską śmiercią Sokołowski, który we drzwiach stanąwszy nieprzestał moskali z koszar i odebrał kilkanaście ran bagnetami, i mówią że zginął bardzo zacny i zasłużony człowiek Franciszek Godlewski, który był w grudniu aresztowany w Paryżu, a w styczniu uwolniony. Strata obydwóch jest bolesną; może się jeszcze nie potwierdzi śmierć ostatniego, bo tylko drogą pogłosek rozeszła się o niej po Warszawie wiadomość.

Z pod **Tomaszowa** 6 lutego.

Jak daleko moskale postąpili w cywilizacyi, z którąby się w obec Europy popisywać chcieli, dowodzi fakt najdzikszego barbarzyństwa, jaki spełnili w mieście nadgranicznem Tomaszowie, województwie Lubelskiem, na drodze bitej z Zamościa do Lwowa prowadzącej.

Dnia 2go lutego 1863 r. o godzinie 9tej wieczór powstańcy w liczbie do 100 to jest 24 konnych resztę pieszych, weszli do miasta Tomaszowa, przed którymi setka kozaków tamże konsystująca po małej utarczce ustąpiła. Dnia 3go lutego dowódzca powstańców Valois (jest to tylko imie wojenne) ogłosił rząd narodowy, porządek i spokojność mieszkańców i przybywających zapewnił i utrzymał. Dnia 5go lutego o godzinie 5tej rano, powstańcy przez widety o przybyciu moskali uwiadomieni, sformowawszy się, rozpoczęli tyralierski bój z wysłaną awangardą rosyjską, wiedząc o dziesięćkroć przeważającej ich sile, zwolna rejterowali z miasta ku Pasiekom, jako miejscu do tak nierównej walki stósownego. Piechota moskiewska przybyła z Zamościa na wozach, które zabrała ze wsi okolicznych oraz dwie sotnie kozaków i 4ty działa, wkraczając do opuszczonego przez powstańców miasta, rozpoczęła ogień do okien wszystkich domów z ręcznej broni, a wyparłszy powstańców tylko za miasto, nie śmieli żołnierze rosyjscy ścigać ich w lasy; lecz wrócili w środek miasta.

Wówczas pułkownik wałowej zamojskiej artyleryi wyprawą dowodzący, pozwolił podkomendnej tłuszczy na kilkogodzinny rabunek. Jak wiernie tłuszcza ta mandat swego barbarzyńskiego dowódzcy spełniła, dowodzi ilość i stanowisko pomordowanych osób, bezbronnych mieszkańców polskich i Rosyan nawet w służbie rządowej zostających. I tak, oprócz poległych 5ciu powstańców i 2ch do niewoli wziętych, zamordowani wani bezbronni: 1) Chmielewski kuśmierz kwiescent stary w Tomaszowie osiadły, wywleczony z domu na ulicę. 2) Jarochocki starzec ciemny, były nauczyciel szkółki elementarnej, emeryt. 3) Brzeski starzec emeryt, były urzędnik komory. 4) Dąbrowski były rosyjski oficer, urzędnik zabity w domu na łóżku. 5) Mechern oficer czynny z głównego petersburgskiego sztabu inżynieryi, bawiący u siostry dla kuracyi, zabity w łóżku. 6) Dąbrowski lekarz okręgowy, wywleczony z własnego domu i zabity. 7) Lewkowicz urzędnik komory, ojciec sześciorga dzieci. 8) Czartoryski urzędnik komory. 9) Roszowski rewizor gubernialny, zabity w domu. 10) Żelkowski lekarz ordynacki i urzędnik komory, we własnym domu obłożony na około słomą i spalony wraz z domownikami; wreszcie dwóch mieszczan przez rozprucie brzucha, kilku starozakonnych nieznanego mnie nazwiska i dwóch chłopów. Całe zaś miast zrabowano do tego stopnia, że mężczyzn, kobiety i dzieci w rannem tylko pozostawiono ubraniu, wszystko bowiem zabrano na fury, któremi barbarzyńska horda moskiewska, wojskiem zwać się śmiąca, przybyła, i krwawe te łupy wraz z tym oddziałem morderców pod dowództwem owego półkownika wyruszyły z powrotem do Zamościa o 1szej popołudniu. Wśród tej tatarskiej pohulanki dowodzący pułkownik biesiadował, a skończywszy obiad, kazał dać znak w bębny do odwrotu. Moskali było: Piechoty 2 kompanie, kozaków 2 sotnie i 4ry działa. Garstka ochotników z Galicyi nie brała w tem zajściu udziału będąc daleko od owego miejsca rzezi.

Praga czeska 7 lutego.

Wspominając w mej korespondencyi o artykule *Nar. Listów* pod tytułem „Polsko a Rusko", nie przeceniłem wartości jego dla nas. Najlepszym są dzią w tym względzie jest gniew p. Bałabina. Zgadnąć łatwo, że najwięcej ubodło ambasadę wyrażenie: „Gdy panowała w Czechach myśl panslawizmu rosyjskiego", tudzież uwaga jaką *Czas* artykułowi temu poświęcił. Że to p. Bałabina mogło gniewać, nie przeczę, ale nie spodziewano się tu taj, aby za artykuł ten wytoczono proces redaktorowi *Nar. Listów* p. Edw. Gregerowi (bratu uwięzionego). Boć niemieckie dzienniki głośniej krzyczą daleko i silniej! P. Bałabin z Niemcami jeszcze się pogodzi, ale słowiańskim redaktorom nie może przecie przebaczyć, ma bowiem prawo do ich sumienia, gdy na ich piersiach porozwieszał ordery!... Ale przeciw prądowi czasu, ordery nie zasłonią. P. Greger jest już zawiadomionym o tym procesie, który nad nim wisi. Ciekawa rzecz, jak sejm czeski, którego p. Greger jest członkiem, postąpi sobie w razie procesu. Spodziewać się jednak trzeba, że proces ten o obrazę czci rządu rosyjskiego (na podstawie § 66), nie pociągnie za sobą nieprzyjemnych następstw, prócz gniewu ambasady rosyjskiej, sądzimy bowiem jak to powiedział *Wanderer* z okazyi rozporządzenia policyi we Lwowie, że proces ten jest i będzie formą dyplomatycznej grzeczności. Ale ambasada zawsze nastręczy przedmiot *Humorystycznym Listom*: jedną ręką podaje krzyże, a drugą... processy!...

Może w Wiedniu nie czytują *Moravana*. *Moravan* wychodzi w Ołomuńcu pod redakcyą p. J. Kubiczka. W ostatnim swym numerze 17 umieścił artykuł p. t. „Powstanie w Polsce", który skróciwszy, załączam Redakcyi. Jest on ze wszech miar ważny i doprawdy daleko więcej godny interwencyi p. Bałabina niż artykuł *N. Listów*.

Moravan tak pisze: „Ci co każdy ruch narodowy przeciw tyranom wznoszony, z góry odsądzają, ci urągali broniącym się Polakom, nazywając ich waryatami i szaleńcami, depczącymi każdą władzę; tacy panowie zacierali radośnie ręce, słysząc o 150,000 bagnetach i 300 armatach wymierzonych na lud bezbronny, by najszlachetniejszych reprezentantów jego, okuć w kajdany i w dalekim zagubić Sybirze.

„Dziś chyba zdanie swe zmienili tacy panowie, dziś gdy z każdą chwilą nowe im przychodzi słyszeć wiadomości o wytrwałości i bohaterskiej odwadze tych *bezbronnych warjatów*! O tak! zwarjowali w samej rzeczy! stracili zmysły! — ale czołem bić trzeba przed szaleńcami takimi, co widząc naród i Ojczyznę w błoto zaguby wdeptaną przez tyrana, innej swobody tracąc nadzieję, — z rozpaczy wstrząsają ciężkiemi okowy i ślepo w zaguby odmęt się rzucają!... Złotemi litery niech czyn taki w dziejach zapiszą światu, by ze strachem potomni czytali o *wielkich, nieszczęśliwych*, synach Polski!... Są narody, co się kultury wzorami być mienią, — u których nie znajdzie śladów szaleństwa takiego! nie u nich szukać ducha ofiary, nie tam męczeńskiej wytrwałości za ojczyznę i naród, bo słowa te tylko zimnemi wymawiają usty! Tam się nie doczekasz czynu oburzenia, bo w nich zginęła siła ich moralna, egoizm wszystko opanował, żyją szczątkami sławy przodków swoich! Tacy nie zdolni zrozumieć Polaków, bo ledwo własnych ojców głosy rozumieją, tych ojców, co przed pół wiekiem przeciw zaborcy stanęli w ofierze, za naród życie swe niosąc! My jednak rozumiemy dobrze słowiańskich naszych braci!... Nie możem zostać obojętni na to co się dziś dzieje, — cała Polska to dziś pole zajęte przez katów, na którem niewinny brat ginie z ręki żądnego władzy brata (?) i z udziałem też największym na wypadki te patrzyć będziemy."

„Z takiego stanowiska patrząc na teraźniejsze wypadki w Polsce, *wyznać musimy szczerze*, że resztki sympatyi naszych ku Rosyi jako państwu słowiańskiemu przez ostatnie postępowanie władzy rosyjskiej *w niwecz są obrócone*, a chociaż nigdyśmy nie wierzyli w szczere zamiary Rosyi co do południowych Słowian, dziś tem mniej wierzyć możem takowym, a nawet ostrzedz musimy południowych braci naszych, aby *na sobie jedynie* polegając, wcale na *anneksyjną* politykę pana Gorczakowa nie liczyli!"

Artykuł ten pewno pisany wcześniej, niż instrukcye wyszłe od pewnych osób (patrz *Fremdenblatt*) które i w Pradze w podobym tonie, jednemu z redaktorów wynurzyły prośbę, by o kwestyi polskiej być wstrzemięźliwym bo to Rosyę obraża.

W liście mym poprzednim występowałem przeciw niektórym słowieńskim czasopismom, serbskim i słowackim; dziś załączając wyjątek z *Morawanu* spełniam akt obowiązku i słuszności. *Suum cuique*!

Teraz słów parę o tutejszej *Bohemii*. Jakżeż to łatwo za kuflem piwa pisać słowa potępienia na wszystko, co się zapałem zowie! a tak robi z drwinami korespondent tego pisma ze Lwowa, natrząsając się z tych, co bólem braci wiedzeni, przeszli granicę Galicyi, pisze tak jakby chciał młodzież tę denuncyować. Niech *Bohemia*, nazywająca tę młodzież nierozważną, *die armen Thoren*, raczy sobie przypomnieć, że w 1848 r. z Pragi (!) Niemcy tutejsi, których *Bohemia* dziś orędowniczką, wysyłali legion do Szlezwiga na pomoc zbyt jasnej sprawie swych rodaków. Zapał miał być wtedy niesłychany między ludnością niemiecką w Pradze, z chorągwiami odprowadzano legionistów, czego ze stanowiska polskiego za złe brać nie myślę, bo co innego wezmę za złe: oto że cały legion z *pięciu* legionistów się składał! *Fünf arme Thoren zogen nach Schleswig*!

Paryż 4. Lutego

E. W obec wybuchu rozpaczy i męstwa, wobec tej nowej ofiary krwi polskiej, zdumiony rozum milknie, ustaje wszelka rachuba, jak przed nadzwyczajnem zjawiskiem, lub cudem. Wszystkie serca polskie jednem tętnem biją i po cóż więc wspominać, jaki ich dzisiaj nastrój, jakie podniesienie a razem rozdarcie, lecz zastanowić się należy, jakie wrażenie wypadki dzisiejsze wywołały w społeczeństwie francuskiem, i jakie ocenienie znalazły. Podziw bohaterswa, obawa bezskuteczności jego wysileń, tkliwa litość są uczuciami najczęściej napotykanemi.

Takie to usposobienie okazują dzisiaj ci przyjaciele sprawy polskiej, którzy objawiali gotowość przemówienia o niej i za nią w izbach francuskich, a którzy po zaszłych od dni dziesięciu wypadkach chwieją się, i cofają przed trudnością dokładnego oznaczenia charakteru dzisiejszego ruchu. Senat też przemilczał o Polce wśród dwudniowych nad adresem obrad. Wiedzieć jeszcze nie można, czyli? zkąd? i jaki głos o niej wzniesie się w ciele prawodawczem.

Co do rządu francuskiego, taić nie można, że między dzisiejszymi doradcami cesarskimi sprawa nasza w rozciągłych rozmiarach nie wielu stronników liczy, lecz wiadomo jest, że dziś ministrowie we Francyi są tylko narzędziami i wykonawcami woli monarchy. Napoleon III, ku któremu tak ufnie, tak chętnie, instynktowo zwracały się nadzieje polskie, nie złożył dotąd wprawdzie jawnego i wyraźnego dowodu, że go losy narodu polskiego, że go przyszłość jego zajmowała i zajmuje. Przeciwnie, to co było widzialnem i głośnem, mogło być uważane za oznakę obojętności. Przemilczenie o Polsce na kongresie paryskim, nachylanie się ku związkowi z Rosyą od zawarcia pokoju, ścisłość dzisiejszych z nią stosunków, mogły ostudzić zapał i osłabić ufność polską dla cesarza Francuzów.

Ciągłem usiłowaniem rządu rosyjskiego było spotwarzanie ruchu polskiego i przedstawianie go jako będącego w związku z rewolucyą powszechną i wynikiem z niej. Przed dwoma miesiącami książe Gorczakow oświadczył księciu Montebello, iż się podejmuje wkrótce mu udowodnić, że ruch polski zagraża nie tylko bezpieczeństwu Rosyi, ale i państw innych a nawet dzisiejszemu porządkowi rzeczy we Francyi.

Na udzielone z poselstwa rosyjskiego ostrzeżenie i skazówkę, przejęte przez rząd francuski papiery miały dostarczyć potrzebnych dowodów. Dowody te musiały być mylne gdyż i te papiery zwrócone napowrót zostały i wszyscy uwięzieni na wolność wypuszczeni. Pewna jednak podejrzliwość względem ruchu w Polsce objawionego pozostała w umyśle rządu francuskiego. Umieszczona w niektórych dziennikach odezwa komitetu tajemnego warszawskiego, obejmując głośną skargę na rząd cesarski, dotknęła go i naprowadziła na wniosek, że przewódzcy obecnego ruchu polskiego okazują Francyi nieufność.

Ztąd pochodzi niedokładne (!!) zapatrywanie się rządu cesarskiego na dzisiejsze wypadki w Królestwie. Zamiast widzieć w nich wybuch rozpaczy bezprzykładnym uciskiem sprowadzony, przypisuje on je podmuchom i natchnieniom grożącym porządkowi i bezpieczeństwu społeczeńskiemu. Tłomaczem tego uprzedzenia i myśli rządowej stał się onegdajszy artykuł *Constitutionnela* podpisany przez p. Limayrac. Obwiniony przez inne dzienniki o spotwarzanie sprawy polskiej, stara się dzisiaj główny redaktor *Constitutionnela* usprawiedliwić.

Paryż 5 lutego.

Wczorajszy *Siècle* rzekł: życzyliśmy sobie, aby wypadki polskie były się trochę spóźniły i doczekały sposobniejszej chwili, ale skoro je wywołały gwałty rosyjskie, wszyscy jesteśmy za wypadkami, za polską wygraną. Podobnie sądzą inne dzienniki, wyjąwszy *Constitutionnela*, obrażonego odezwą Komitetu Centralnego, a którego oskarżania wywołały liczne protestacye, mianowicie *Gazette de France, Union* i *Monde*. Tłómacząc się, *Constitutionnel* twierdzi, że rząd francuzki obrał był inną drogę dla Polski i że na tej drodze sprawa polska zbliżała się do pożądanego kresu. Nawet *La Presse* staje po stronie polskiej. Wyznaje ona, że wypadki polskie są nadzwyczajne, lecz dodaje, że żyjemy w nadzwyczajnym wieku. Tak się ma rzeczywiście. Wiek dzisiejszy widział wojnę krymską i lombardzką, jedność włoską, otwarcie kanału suezkiego, powstanie indyjskie, rozbicie Chin i Stanów Zjednoczonych, oddanie wysp Jońskich, czyż nie ujrzy końca cierpień gnębionej przez Rosyę Polski? Tego wymaga harmonia ludzka i boska, tego wymaga sprawiedliwość i prawo. Francya zneutralizowała zachody jenerała Alwenslebena w Petersburgu. Zmuszenie Prus do neutralności w sprawie polskiej jest obowiązkiem honoru Zachodu, którego Ludwik Filip nie dopełnił. Nie mówię już o neutralności wojennej, lecz o wstrzymaniu się od wszelkich usług z tytułu dobrego sąsiedztwa, które r. 1831 tyle nam zaszkodziły. Zajęcie rodaków w Paryżu jest niesłychane. Liczba ich codzień się zmniejsza. Sfery rządowe życzliwe w gruncie, które zrazu osłupiały, pragną wygranej, choć w nią nie wierzą.

Opinion Nationale i *Siècle* są najwierniejsze Polsce. *Monde* pisze czasem dobre artykuły, chociaż porównywa Polskę z Neapolem, a Rosyę z Piemontem. Kilka domów polskich prosiło redakcyi *La France*, aby im nie posyłano tego dziennika. Redakcya pokazała się czułą na ten krok i posłała delegata z tłómaczeniem. Trzeba umieć wytłómaczyć wszystko na tem świecie, nawet niedorzeczności przyjaciół (?!). Paryż i jego cywilizacya wyrabia wielkie myśli, ale wyradza także kretenizm. Przy zamiłowaniu życia zbytkowego a materyalnego, kretenizm jest tu częsty i częstszy niż sobie można wystawić.

Widać z wyrażenia się dworu tuileryjskiego, że Rosya dała mu obietnicę, iż niedopuści się barbarzyńskiego bombardowania Warszawy *).

W toku rozpraw nad adresem p. Kalb Bernard wyraził w Ciele prawodawczem oburzenie z powodu proskrypcyjnego rekrutowania w Polsce. Pan Guyard Delalain ma w tym względzie przedstawić dodatek, z powodu którego ma przemówić p. Juliusz Favre.

Papież wyraził się o rozpaczliwem oporze Polaków z wielką życzliwością i zapewnił, że nie odmówi jej swego moralnego poparcia.

Baron Budberg i hr. Goltz mają często bywać u siebie i naradzać się.

Tutejsza giełda cieszy się, że kompania francuska dróg żelaznych rosyjskich wyszła temu rok z przedsiębiorstwa drogi petersbursko-warszawskiej. Kompania ta przeczuwała i oceniła dobrze położenie rzeczy.

Z przyczyny przecięcia komunikacyi od strony Kowna, Paryż nie odbiera już depesz telegraficznych wprost z Petersburga. Rodziny rosyjskie zaczynają się skarżyć, że nie odbierają listów i przewidują, że mogą je odbierać morzem przez Petersburg i Szczecin. Oby tak było!

Dziś otworzył się parlament angielski. Należy się spodziewać, że tego razu Anglia wystąpi lepiej względem Polski, choćby dla zaszkodzenia Francyi.

Idąc w ślady senatu, Ciało prawodawcze prowadzi galopem rozprawy nad adresem. Po mowach czytanych, p. Plichon, który badał politykę wewnętrzną i p. Kalb Bernard, który badał politykę zewnętrzną, skończono tak zwane rozprawy ogólne. P. Kalb Bernard wyrzucał Francyi, że przypuściła Rosyę do odbudowania kopuły jerozolimskiej. PP. Lemercier i Ollivier przemawiali nad paragrafami adresu. Ostatnia mowa była bardzo opozycyjną. Nie zatrzymuję się nad nią, bo sprawy wewnętrzne Francyi mało nas obchodzą, bo zresztą pragnę i życzę aby Francya pozostała wielką i silną i mogła pokazać swą czynną sympatyę dla Polski. Słowna i dziennikarska sympatya jest już niedostateczną a nawet może ubliżającą dla Francyi. Sale kowersacyjna senatu i Ciała prawodawczego bardzo zajmują się wypadkami w Polsce.

Co tu pisać o sprawach innych narodów! Przy wypadkach polskich wszystko bledniecie. Mówią, że książę Ernest Koburgski nieprzyjmuje tronu greckiego. Lord Elliot polecił go Grekom w imieniu Anglii, ale bez poparcia Francyi i Rosyi. Odpowiedź księcia serbskiego, odpowiedź godna, na zarzuty dotyczące zbrojeń, znalazła tu pochwałę.

Marszałek Serrano oświadczył w Izbie madryckiej, że Hiszpania nie myśli uznać królestwa włoskiego i przypomniał, że Karol Albert nie uznał przez siedm lat królowej Izabeli. Nowy ambasador Isturitz, liczący lat 40, spodziewany tu jest za dni kilka.

Giełda stoi nie źle. Francya jest cicha. Nędza robotników obudza dobroczynność, ale nie wznieca żadnego zamętu. Opozycya i rząd zajmują się wiele wyborami. Reszta narodu pokazuje się oziębłą.

Kraków 9 lutego. Oprócz otrzymanego przez nas dziś przed południem telegramu ze Lwowa o odroczeniu sejmu, znajdujemy w urzędowej *Krakauer Ztg* następujące dziś ogłoszenie:

Według telegramu JWgo Namiestnika z dnia dzisiejszego, JCKAp. Mość najwyższem postanowieniem z d. 7go b. m. raczył odroczyć sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. księstwem Krakowskiem po koniec lutego 1863.

Kraków 8 lutego 1863.

Z Prezydium c. k. Komisyi namiestniczej.

Wiedeń 8 lutego. *Gen. Correspondenz* występuje przeciw zdaniu polskich dzienników, że przewożenie rosyjskiego wojska na kolejach pruskich jest naruszeniem neutralności. Prusy musiałyby były zobowiązać się do neutralności na wypadek powstania w Polsce, ażeby być mogła mowa o naruszenia neutralności. Być może, że istnieje jaka tajemna ugoda obowiązująca Prusy na wypadek, jaki dziś zaszedł, do przewożenia wojska rosyjskiego. Zresztą Prusom ze względu na poznańskie musi przedewszystkiem chodzić o jak najspiesznniejsze przywrócenie spokoju w Królestwie Polskiem. Taż sama *Gen. Correspondenz* zbija wiadomość przez dzienniki pruskie podaną, jakoby Austrya wysłać miała do Warszawy wojennego pełnomocnika celem naradzania się z Prusami i Rosyą nad wspólnemi środkami, które w obecnéj sprawie polskiéj mają być przedsięwzięte. „W rzeczy samej, pisze rzeczony dziennik, nie ma Austrya powodu do wystąpienia wojennego, dokąd w pogranicznéj prowincyi polskiéj państwa spokój i porządek jest nienaruszony."

Nawet *Vaterland* organ feudalnéj koteryi czerpiący swe wiadomości o sprawie Królestwa Polskiego z polakożerczéj pruskiej *Kreuz. Ztg* oburzył się na rozumowanie organu rosyjskiego *Journal de St. Petersbourg* dowodzącego, że rząd rosyjski naumyślnie chwycił się tego rodzaju poboru, aby nie mogąc dostać głów, ugodzić w ramiona jako narzędzie. *Vaterland* powiada, że rozumowanie to jest jedynem w swoim rodzaju ale niezawodnie nieodpowiada wymaganiom sprawiedliwéj, mądréj i chrześciańskiéj polityki. „Jest to arcynaiwne wyznanie, dodaje *Vaterland*, polityki: „agent provocateur". My ze swéj strony także dodamy, że potem wszystkiem, co z dziejów moskiewskich i noworosyjskich wiadome, o nawet po tem na co w najświeższych czasach patrzeć było można, ktokolwiek nie przymrużał oczu, albo nie zbroił ich w kolorowe okulary, domagać się od rządu rosyjskiego sprawiedliwości i chrześciańskiéj polityki jest także wymaganiem arcynaiwnem.

Gen. Correspondenz donosi, że ponieważ z dniem 10 marca wejdzie w życie ustawa drukowa, a zatem z nią razem zniesione być mają dotychczasowe rozporządzenia tyczące się rewizyi książek z zagranicy sprowadzanych. Co się zaś tyczy saméj ustawy drukowéj, donoszą dzienniki wiedeńskie, że rozporządzenia pod względem jéj przeprowadzenia nie będą publikowane. Mają one być w formie instrukcyi urzędowéj przesłane władzom odpowiednim.

Królestwo Polskie.

W Dzienniku Powszechnym z 7 t. m. czytamy następujący krótki raport rosyjski o wypadkach w Tomaszowie 5 t. m. znanych dokładnie całej Galicyi. Raport ten da więc im miarę jak kłamliwemi są rosyjskie urzędowe raporty. Wiadomo bowiem, iż szczupły oddział powstańców do 100 ludzi liczący, wyparty został z miasta przez siedm razy liczniejszy oddział wojsk rosyjskich, który jednak nie ścigał go w lasy, lecz pozostawszy w mieście mordował mieszkańców siedzących spokojnie w domach, rabował przez dwie godziny miasteczko, a potem wraz z krwawemi łupami zrabowanemi z całego miasteczka cofnął się do Zamościa. O tej wyprawie rosyjskiej pod dowództwem podpółkownika Emanow — o której okropne i barbarzyńskie szczegóły za którebyi się tatarzy Batego rumienili, podane powyżej przez korespondenta naszego z pod Tomaszowa, podają zgodnie wszyscy inni korespondenci, —raport rosyjski mówi: „Rozbicie bandy przez podpułkownika Emanow „wyszłego z Zamościa, o czem wczoraj doniesionem „było, miało miejsce pod Tomaszowem w gubernii „Lubelskiej".

Takie jest doniesienie rosyjskie. Gdy więc czytelnicy inne podobne raporty rosyjskie czytać będą, potrafią je odgadnąć i zrozumieć porównawszy te słowa raportu rosyjskiego z opisem wypadków w Tomaszowie. Zaiste raport ten objaśnić nam już jest zdolnym co się działo w Łomazach i w Pliwiszkach, oraz w kilku miejscach Płockiego, choćbyśmy nawet nie mieli byli doniesień od naszych korespondentów, o których to wypadkach podobne raporty rosyjskie ogłosił *Dziennik Powszechny*. Raport ten podaje tylko nazwisko podpułkownika dowódzącego tą barbarzyńską wyprawą, zowiącego się Emanow, które to nazwisko zostanie na wieki hańbą okryte.

W tymże *Dzienniku Powszechnym* z 7 t. m. podany jest drugi raport rosyjski o dalszem działaniu oddziału rosyjskiego pod dowództwem półkownika Nostitza. Gdy w pierwszym raporcie mówiąc o boju w Białej, raport rosyjski nie śmiał jeszcze nazwać zwycięstwem odparcia oddziału wojsk rosyjskich od Białej, poczem powstańcy z Białej cofnęli się do Janowa; teraz już czyni to drugi raport rosyjski. Z tego drugiego raportu, do którego objaśnieniem jest list także korespondenta naszego z Warszawy, widzimy iż ten oddział powstańców z pod Biały przez Janów i Niemirów cofnął się za Bug na Litwę w okolice, jak się zdaje Wysokiego litewskiego. Owa liczba jednego zabitego ze strony rosyjskiej, jestto cechującem oddawna ich sprawozdania fałszem. Raport rosyjski brzmi:

„Adjutant J. C. Mości Nostitz po pobiciu buntowników w Białej, udał się za nimi w pogoń i wyparłszy ich z Janowa, zapędził do Niemirowa, gdzie reszta bandy złożona z około 600 ludzi przeszła Bug, pozostawiając 12 zabitych; ujętych zaś zostało 7. Ze strony wojska 1 kozak zabity a 3 jest rannych."

— *Goniec* zamieszcza często mylne zupełnie wiadomości, okazujące zarazem nieznajomość rzeczy, jak n. p. o owych drewnianych działach które niby wiercą włościanie w Ojcowie. W ogóle życzyćby mu należało więcej ogledności i jakiejkolwiek krytyki w podawaniu doniesień. Co n. p. powiedzieć o depeszy: „powstanie utrzymuje się między Białostokiem i Brześciem aż pod Troki." Co powiedzieć o fałszywéj zupełnie wiadomości jaką umieścił *Goniec* z 8 t. m. że Langiewicz kazał rozstrzelać 60 wziętych do niewoli żołnierzy rosyjskich, z pomiędzy owych 400 wziętych pod Sachedniowem. Korespondent a raczéj bajkopisarz *Gońca* który ten fałsz doniósł, o jeńcach wziętych 3 t. m. nie wie nic o wypadkach w dniu następnym 4 t. m. pod Wąchockiem. Co powiedzieć o takiem wyrażeniu Gońca: „Langiewicz panuje nad całem krakowskiem z wyjątkiem Kielc i Radomia." Więc według *Gońca*, Radom leży w Krakowskiem. Podając tenże dziennik czerpane z *Czasu* wiadomości przy mniéj ważnych dziennik nasz cytuje, przy ważniejszych przemilcza, a natomiast czyni najmylniejsze dodatki, nie mówiąc że są jego, jak np. „Na czele powstańców w Radomskiem stoi Kurowski", gdy jak powszechnie wiadomo, dowodzi w Krakowskiem, lecz my o ile można mało nazwisk przytaczamy.

Mniej już dziwią fałszywe aż do śmieszności doniesienia *Bresslauer Ztg.* która pisze:

„Jenerał Frankowski, który w obecnem polskiem powstaniu tak znakomitą gra rolę, ma być nikiem innym, lecz tylko owym znanym w dawniejszych polskich rewolucyach jenerałem Wysockim. Ma on dzisiaj 64 lat. W 1830 r. gdy rewolucya w Warszawie wybuchła, był Wysocki na czele kilkuset wychowańców szkoły podchorążych i t. p."

Tak więc z największą nieznajomością rzeczy pomięszał korespondent niemiecki trzy zupełnie różne osoby: p. Leona Frankowskiego który jest komisarzem powstańczym w Lubelskiem, z Jenerałem Józefem Wysockim który mieszka w Paryżu i ztamtąd się dotąd nie ruszył a w czasie powstania 1831 r. był jeszcze porucznikiem, następnie był w emigracyi, potem na Węgrzech w 1849 w Turcyi 1854; a z nimi obydwoma zmięszał znanego z powstania w 1831 r. Piotra Wysockiego, który następnie 30 blisko lat na Syberyi był więziony i dziś starzec wróciwszy z Syberyi przed parę laty, mieszka w Warszawie czy też w innem mieście.

Anglia.

Mowa od tronu odczytana przy otwarciu tegorocznej sesyi parlamentu w d. 4 lutego brzmi następnie:

„Milordowie i Panowie! Z rozkazu królowej zawiadamiamy was, że od ostatniego zgromadzenia się waszego, N. Pani dała zezwolenie swe na małżeństwo JKW. księcia Walii z J. K. W. księżną Aleksandrą, córką Krystyna księcia Duńskiego i skutkiem tego zawarła traktat z królem Duńskim. Traktat ten będzie wam przedłożony.

„Ciągłe dowody przywiązania jakie okazujecie dla jej osoby i dla jej rodziny dają jej przekonanie, że weźmiecie udział w radości z powodu wypadku tak dla niej ważnego, który przy błogosławieństwie bożem, przyczyni się jak się spodziewa, do szczęścia jej rodziny i pomyślności kraju. Królowa niewątpi że ją postawicie w możności opędzenia kosztów urządzenia, jakie uznacie za odpowiednie stopniowi i godności domniemanego dziedzica korony tych królestw.

„Rewolucya zaszła w Grecyi, rewolucya w skutku której tron tego królestwa został opróżniony i naród grecki wyraził najgorętsze życzenie aby syn JKMości książe Alfred przyjął koronę grecką. Ten objaw nie wywołany, lecz całkiem dobrowolny względem JKMości i jej rodziny, bo dany skutkiem słusznego ocenienia dobrodziejstw wynikających z zasady i wykonania konstytucyi angielskiej, był nader przyjemnym i głęboko wzruszył JKMość, lecz zobowiązania dyplomatyczne jej korony równie jak inne potężne względy, nie pozwoliły J. K. Mości przystać na to ogólne życzenie narodu greckiego. JKMość ma jednak nadzieję, że te same powody, jakie wpłynęły na naród grecki do zwrócenia odrazu myśli swej ku JKW. księciu Alfredowi, mogą go skłonić do wybrania monarchy, pod którego berłem królestwo Greckie używać będzie dobrodziejstw wewnętrznej pomyślności i pokojowych stosunków z innemi państwami, a jeżeli w tym stanie rzeczy rzeczpospolita siedmiu wysp objawi stanowczą chęć połączenia się z królestwem Greckiem, królowa gotową jest obrać środki mogące być potrzebnemi do rewizyi traktatu z listopada 1815 r. na mocy których rzeczpospolita ta została odbudowaną i oddaną pod opiekę korony angielskiej.

„Stosunki JKMości z zagranicznemi mocarstwami ciągle są przyjazne i zadowalniające.

*) Milczy jednak rząd francuski na większe barbarzyństwa i okrucieństwa rządu rosyjskiego, na straszne wycinanie w pień bezbronnéj i spokojnej ludności miasteczek polskich przez rozwścieklone żołnierstwo rosyjskie, na rabunki palenie tych miasteczek przez wojska sprzymierzonego sobie państwa rosyjskiego, którego rząd w Polsce tak postępuje jak postępowały hordy Mongołów napadające na Europę w 13 wieku. Nie chcemy tu dzisiaj mówić o wyrażeniu się jeneralnego konsula francuskiego w Warszawie, bo zaiste nie możemy jeszcze wierzyć, aby słowa takie wyrzekł reprezentant Francyi; jeżeli zaś je wyrzekł, wyparłby go się zapewne cały naród francuski (P. R. Cz.).

„Królowa wstrzymała się od brania udziału w zamiarze wpłynienia na zakończenie sporu pomiędzy stronami wojującemi w Stanach Ameryki północnej, gdy nie zdaje się jeszcze JKMości, aby jakiekolwiek negocyacye tego rodzaju mogły osiągnąć skutek.

„Jej K. Mość z głębokim żalem patrzy na smutny stan wojny, która się szerzy jeszcze w owych stronach i widzi zarazem z dotkliwą boleścią przerażającą nędzę i cierpienia, których stała się ofiarą klasa liczna jej poddanych, lecz które znoszą oni z szlachetną wytrwałością i przykładną rezygnacyą. J. K. Mość pociesza się przeto nadzieją, że te cierpienia i nędza raczej zmniejszą się niż pomnożą i że już rozpoczyna się praca w niektórych okręgach rękodzielniczych.

„Z przyjemnością widziała Jej K. Mość hojną wspaniałomyślność, z jaką wszystkie klasy jej poddanych we wszystkich częściach królestwa przyczyniały się do wsparcia w potrzebie swych nieszczęśliwych współziomków, a szczodrobliwość z jaką poddani jej w koloniach dawali pomoc przy tej sposobności, dowiodła, że chociaż przestrzenią są odlegli, serca ich ożywione są gorącą i stałą miłością dla ojczyzny swych ojców.

„Komitety wsparcia kierowały z wytrwałą i pracowitą uwagą rozdziałem powierzonych sobie funduszów.

„Jej K. Mość nakazała nam zawiadomić was że zawarła z królem Belgijskim traktat handlowy i ugodę dotyczącą stowarzyszeń akcyjnych. Traktat i ugoda ta zostaną wam przedłożone.

„Królowa również dała rozkaz przedłożyć wam dokumenta dotyczące sprawy włoskiej, greckiej i duńskiej. Przedłożone wam również będą dokumenta w przedmiocie wypadków, których Japonia była niedawno teatrem.

„Panowie z Izby niższej! Królowa nakazała aby wam przedłożony był budżet na rok przyszły. Budżet ten przygotowany został w myśli odpowiedniej oszczędności i przyczyni się do zmniejszenia wydatków, jakie zgodzić się będą mogły z potrzebami służby publicznej.

„Milordowie i panowie!

„Milordowie i panowie. Otrzymaliśmy rozkaz od królowej oświadczenia wam, że pomimo trwania wojny domowej w Ameryce północnej, handel ogólny kraju w ciągu roku ostatniego nie zbyt się zmniejszył.

„Traktat handlowy jaki Jej K. Mość zawarła z Cesarzem Francuzów wydał już bardzo zbawienne skutki dla obu narodów, których dotyczy, a stan ogólny dochodów pomimo mnogich okoliczności nieprzyjaznych, nie jest zły.

„Jej K. Mość mniema że rezultaty te mogą posłużyć za dowód, że zasoby produkcyi kraju nie zmniejszyły się. Królowa z przyjemnością spostrzega ducha porządku, który szczęśliwie panuje w jej państwach i stanowi tak główny żywioł dobrego bytu i pomyślności narodów.

„Rozmaite środki pożytku i ulepszeń publicznych zostaną wam przedłożone do rozbioru i Jej K. Mość gorąco pragnie, aby we wszystkich waszych rozprawach, błogosławieństwo Boga wszechmocnego kierowało waszą myślą tak iżby zapewnić mogły pomyślność i dobro jej ludu."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 lutego. Wczoraj przytrzymał patrol 12tu młodych ludzi, którzy przez Bronowice jechali paroma wózkami. Znaleziono na jednym wózku dubeltówkę, pałasz, nieco prochu i kul. Powiadano, że wózki jechały ku miastu; wszelako przytrzymanych aresztowano i odprowadzono do Krakowa, i tu osadzono ich w aresztach jako posądzonych o zamiar łączenia się z powstańcami.

— Podchmielony drukarz aresztowany został w sobotę wieczór w szynkowni na placu Szczepańskim pod zarzutem, iż namawiał policyanta tam obecnego, aby szedł do Ojcowa.

— Dowiadujemy się o śmierci Stanisława Chłapowskiego, znanego i poważanego obywatela w Wielkopolsce. Umarł on dnia 6 b. m.

— Ceny najtańsze pieczywa naznaczone przez piekarzy na miesiąc luty (udzielone Redakcyi dopiero w dniu dzisiejszym z Magistratu):

Chleba pszennego w piekarni *Chęcińskiego* Tomasza przy ulicy Szewskiej, t.j. za 1 cent 4¾ łutów wied.

Chleba żytniego w piekarni Augusta *Roscha* przy ulicy Wielickiej na Kazimierzu za 1 cent 6¾ łut. w.

Bułek na maśle w piekarni *Wójcika* Karola przy ulicy Szewskiej za 1 cent 3 łut. wied.

Bułek zwyczajnych w piekarni *Wątorskiego* Jana przy ulicy Mikołajskiej i *Wójcika* Karola przy ulicy Szewskiej za 1 cent 4 łut. wied.

— W ciągu dni 7go i 8go lutego dosięgła najwyższa temperatura + 8°,6 najniższa + 2°,9, obiedwie 8go; barometr ciągle opadał, 330''',82 o godz. 6ej rano 7go opadł na 325''',37 o tej samej porze dnia 9go lutego, czas zmienny zupełnie pochmurny, wiatr zachodni, mocny i z wichrem w przestankach, zbaczał znacznie ku południu i północy, uspokoił się dopiero ku wieczorowi 7go lut. obróciwszy się na północno-zachodni, wieczór i nocy z 8go na 9ty deszcz i śnieg, z rana 9go lut. o godzinie 6ej wskazywał termometr + 0°,6 R.

— Dnia 7go lutego wyszedł drugi tom powieści Jana Zacharjasiewicza pod tytułem: *W Przededniu* i szanownym abonentom *Gazety Narodowej* pocztą rozesłany został. Trzeci tom wyjdzie w połowie lutego. Przedpłatę w kwocie 3 złr. przyjmują: księgarnia Karola Wilda we Lwowie i Administracya *Gońca*.

— *Goniec* z d. 5go b. m. został skonfiskowany i wyszedł później w zmienionej edycyi. Nazajutrz zamieścił on postanowienie sądu karnego, uznające powód do wytoczenia procesu za artykuł wstępny w numerze skonfiskowanym, jako pochwalający i usprawiedliwiający czynności zakazane, a to o poszlakę wykroczenia z art 305 kod. kar.

— Jutro we wtorek 10go lutego ś. Scholastyki panny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dom zleceń Braci Chotomskich i Koronowicza
w Królewcu w Pr. Kneiph. Langgasse 9.
w Londynie 8 Great College Street Camden-town N. W.

Królewiec 1 lutego.

Jak wśród wiosny pękły okowy lodowe, krępujące ruch wolny wód i na zatoce już puszczają się okręty; powietrze dziwnie ciepłe, silne od czasu do czasu za wieruchy z sobą przynosi, lecz mrozu nie mamy i jest nadzieja, że za tygodni 2 żegluga znowu otwartą będzie.

W cenach zboża stagnacya, jakby wyczekiwanie lękliwe jakiej niespodzianki, jakiej nadzwyczajności, też i w innych przedmiotach spekulacyi się objawia. Żyto jak dawniej, tak i teraz najlepiej w targu stoi a Amsterdam między zakupującemi zawsze czoło trzyma.

W Odessie ceny na pszenicę podniosły się; handel tego portu z każdym rokiem maleje i o 2 miliony rubli srebrem w przeciągu lat ostatnich pięciu, się zmniejszył, jednakże przedstawia jeszcze imponującą sumę 28 milionów rs. W Anglii przy słabych dowozach z prowincyi i lichym gatunku ziarna, ceny trzymają się stale, chociaż chęci do kupna niema, zdaje się, że nadzieja dowozów z Baltyku wpływa na ten stan rzeczy. — W Ameryce ceny na pszenicę, żyto, kukurydzę i mąkę idą w górę, przez co targi europejskie ochronione może będą od napływu zawielkiego zbóż tamecznych, a przeto korzystniejszemi dla nas będą. Len, siemie lniane i konopie, są obecnie bardzo pożądanemi przedmiotami w handlu i są jak najlepsze widoki, że znaczne zyski właścicielom i nadal przyniosą. Łoju wysokie ceny w ubiegłych 3 latach sztucznie przez możnych spekulantów w Londynie i Petersburgu podtrzymywane, z upadkiem tegorocznym jednego z matadorów na podwyżkę spekulującego, zniżą się, zaczem i zapas 26,943 beczek w stosunku do 6145 zeszłorocznego a 2031 z roku 1860 przemawia.

Zniszczenia przez księgosusz poczynione, przeciważą zniżenie.

Na ceny drzewa są widoki dobre, mianowicie ukształcenie się handlowe półwyspu włoskiego, obiecuje w tym artykule ożywienie, jakiego tylko pragnąć możemy, byleby właściciele borów zechcieli sami sortowaniem i spławianiem budulca okrętowego i innego się zatrudniać. Z jednej włoki drzewo przynieść może po odtrąceniu 15% na koszt spuszczenia i rozgatunkowania więcej, niż hurtownie na pniu sprzedanych włók 15. Przy coraz większym braku tego nieocenionego materyału, zwracamy usilnie ziomków uwagę na ten przedmiot.

Ceny drzewa za kopę 378 sążni 13" 360—450 tal. sosn.
„ „ 378 „ 13" 300—350 „ jodł.
za kopę klepek 2"—4" grub. 4"—7" szer. 64"—77" dług. 25—35 tal.

Od 1go maja 1864 cło na cukier rafinowany ma być o 50 kop. od puda zmniejszające się morzem, a w dwa lata później, a więc od 1go maja 1866 i na cukier lądem sprowadzany, od 1867 cło na 3 rs. stanie, gdy obecnie 4 i 5 kosztuje. Spirytus w Hamburgu 80—82° 1 r. 40—1 rs. 50 kp. wiadro. W Liwornie 90° 1 rs. 95 kop. do 2 rs. 10 kop. spekulacya wywozu, powinna się obywatelom z Litwy tem lepiej opłacić, im bardziej nowo obowiązujący regulamin temu sprzyja. W rozdziale III bowiem tamże podatek 4 kop. od 1° zapłacony, zostaje producentowi, czyli wywożącemu, na komorze zaraz zwróconym.

Płacono na giełdzie naszéj.

	za szefel pruski wagi holender.				za korzec warszawski z doliczeniem 11⁴/₉% agio			
	funt.	funt.	sgr.	sgr.	złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy jas.	121/2 do	129/30	72	84	36	26	43	2
„ ciem.	125	—	74	—	37	27	—	—
„ czerw.	129	—	73	—	37	12	—	—
Żyta	116/7	119/20	48	49½	24	16	25	10
„	120/1	122/3	50	52	25	19	26	19
Jęczm. duż.	104	105	36	—	18	14	—	—
„ mał.	102	—	35	—	17	29	—	—
Owsa	77	—	26	—	13	9	—	—
Grochu	—	—	49	51	25	3	26	5

Za ruble płacą po talarze.

Przegląd Polityczny

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 lutego w nocy. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych minister Billault zaprotestował energicznie przeciw słowom Juliusza Favre, jakoby rząd pod względem wyprawy meksykańskiej zaniedbał przezorności. Minister zwalał winę powolności wyprawy na niezgodę między pełnomocnikami kiedy Hiszpania za zachętą i zawezwaniem Anglii cofnęła swoje wojska z Meksyku. Nie wchodzi on w to, czy Hiszpania postąpiła sobie źle lub dobrze, ale stwierdza tylko fakta, iż Francya nie mogła się cofnąć. Billault dawszy poglad na układy prowadzone między pełnomocnikami, hiszpańskim Prim i angielskim Wycke a Juarezem, protestował przeciw posądzaniu pobudek wyprawy francuskiej i przesady żądań francuskich i przeciw rozpuszczaniu wieści, chcących przedstawić, że domaganie się należytości ze strony Jeckera (za którym Francya się ujmowała *R. Cz.*) było niegodziwe. Twierdził dalej minister, że należytość Jeckera niema nic wspólnego z zerwaniem umowy w Soledad zawartej, i protestował przeciw przytaczaniu skandalicznych spekulacyj, jakie się miały zasłaniać interwencyą francuską, jakoteż przeciw tym, co czynili zarzuty wysoko stojącym osobom; odpycha on oszczerstwa wychodzące z Meksyku, broni uczciwości Jeckera i słuszności jego pretensyj. W odpowiedzi na zarzut polityki awanturniczej, Billault wylicza wielkie czyny polityki rządowej i cesarskiej, i żąda, aby Izba zaprotestowała przeciw niesprawiedliwym słowom. Mowa ministra zjednała sobie oklaski, a Jul. s Favre odpowiedział na nią. Izba odrzuciła poprawkę jego i przyjęła 4ty ustęp adresu.

Paryż 8 lutego. Dzisiejszy *Monitor* przypomina przepisy prawne, tyczące się ogłaszania rozpraw senatu i ciała prawodawczego, dodając, że niektóre dzienniki wyszły poza zakres przepisów. Władza upomina je, iż w razie przekroczenia na nowo istniejących w tej mierze przepisów, stałoby się ono przedmiotem dochodzenia sądowego. (We Francyi niewolno inaczej ogłaszać rozpraw w Izbach prowadzonych, jak tylko w urzędowem ich streszczeniu. Red. Cz.)

Londyn 7 lutego. Wczorajsze obrady w parlamencie są bez znaczenia. Na interpelacyę Lairda oświadczył Layard, że spór z Brazylią (o złupienie rozbitych okrętów kupieckich angielskich u brzegów brazylijskich *Red. Cz.*) jest w drodze załatwienia. Bentinck przemawia za uznaniem konfederacyi separatystów. Newdegate pochwala Russela za ofiarowanie Papieżowi przytułku. Obie Izby odroczyły się.

Berlin 8 lutego. Na wczorajszem zebraniu frakcyi lewego środka postanowiono, aby Izba żadnego nie zrobiła oświadczenia na odpowiedź królewską daną na adres. Partya postępowa na jutro odłożyła naradę nad zachowaniem się Izby w obec odpowiedzi królewskiej.

Koburg 8 lutego. Dzisiejsza *Koburger Ztg* zamieszcza treść układów prowadzonych w sprawie kandydatury tronu greckiego. Książę postawił cztery warunki, to jest: 1) lojalne rozmówienie się z dynastyą bawarską; 2) zezwolenie stanów księstwa Gotajskiego; 3) materyalne wzmocnienie Grecyi; 4) niezrzekanie się stanowiska swego niemieckiego, lecz tylko tymczasowe rządy Grecyi aż do wprowadzenia na tron swego synowca (księcia Koburg-Kohary). Układy zostały zamknięte oświadczeniem księcia, że niemasz widoku, aby rezultat wypadł pomyślny.

Turyn 7 lutego. Redaktor byłego dziennika *Napoli* (organ separatystów, tak jak *Firenze* we Florencyi, *La France* w Paryżu. *Red. Cz.*) skazany został na dwa lata więzienia i 800 dukatów kary pieniężnej. W d. 5 b. m. wieczór zwinięto w Genui zgromadzenie demokratów, któremu przewodniczył Bertani w lokalu rozwiązanego *Societa Emancipatrice*. Celem zebrania miało być wspieranie powstania polskiego środkami fizycznemi i moralnemi.

Turyn 7 lutego. W Izbie deputowanych zapowiedział Petruccelli interpelacyę z powodu sprawy polskiej; ministrowie jednak nie byli obecni (zapewne nie prostym przypadkiem. *Red. Cz.*). Dla tego interpelacya została odroczoną. Obrady nad budżetem trwają ciągle.

Madryt 6 lutego. Zapewniają, że Francya żądała od Hiszpanii posłania napowrót wojsk swoich do Kochinchiny. Hiszpania jednak szanować będzie traktat z Kochinchiną zawarty. O'Donnel jest chory. Wieść krąży, iż przyjaciele ministerium doradzają mu rozwiązać Izbę. Jest jeszcze jednak nadzieja pojednania się (p. niżej).

Madryt 7 lutego. Pod nieobecność chorego O'Donnela, minister Serrano odczytał w Izbie dekret zawieszający posiedzenia kortezów. Krok ten rządu wzbudził wielkie zdziwienie; sądzą, że poprzedza on rozwiązanie kortezów. Dymisya ministra sprawiedliwości została przyjętą. O'Donnel otrzymał nowy dowód zaufania ze strony królowej.

Ateny 8 lutego. Zgromadzenie narodowe postanowiło, aby władze rządu tymczasowego z prawem nominowania ministrów utrzymane były.

Londyn 7 lutego. Według doniesień z Nowego Jorku z 27 stycznia, Hooker zajął miejsce jenerała Burnside. Sumner i Franklin pozbawieni zostali dowództwa. Zawsze jeszcze deszcze niedozwalają przeprawy przez Potomak.

Rozpaczny ruch powstańcy w Polsce, wywołany gwałtami rządu rosyjskiego **usiłuje tenże rząd w krwi potokach**, które z największem okrucieństwem godnem barbarzyńskich hord Azyi przelewa. Gdzie nie może dosięgnąć powstańców, którzy go jaką taką bronią odpierają, morduje niewinnych, bezbronnych mieszkańców, niezważając na płeć i wiek, każe żołnierzom roznosić dzieci na bagnetach, rabuje i pali całe miasteczka; słowem dopuszcza się okrucieństw i rzezi równającéj się prawie strasznéj rzezi Pragi. I spełniając te straszne barbarzyństwa, śmie bezwstydnie mówić o wolności ludów słowiańskich w Turcyi, o cywilizacyjnym i narodowym postępie dla Włoch, o reformach zaprowadzonych w Polsce. Wszystkie jego reformy, wszelka w nie gdziekolwiek była jeszcze wiara, utonęły w krwi. Wyrznięcie mieszkańców Węgrowa w Podlaskiem, Tomaszowa w Lubelskiem, Suchedniowa i Wąchocka w Sandomierskiem zbeszcześciło ostatecznie chorągiew moskiewskiego wojska, rzuciło nową krwawą i nie zmytą plamę na naczelników rządu i wojska rosyjskiego w Warszawie.

O mordzie w Węgrowie i w Tomaszowie podają wiadomości korespondenci nasi w listach wyżej zamieszczonych z Warszawy i z pod Tomaszowa. O rzezi w Suchedniowie i wyrznięciu ludności Wąchocka oraz o walkach tam stoczonych z oddziałem powstańców sandomirskich podamy tu niektóre pewne a straszne szczegóły. Z Kielc i Radomia wyruszyły 3go t. m. znaczne oddziały wojsk moskiewskich, złożone z piechoty liniowej, artyleryi, strzelców, oraz jazdy dragońskiej i kozackiej. Oddział idący z Kielc doszedłszy szosą do Suchodniowa, spotkał w tem miasteczku około 60 powstańców, których po krótkiej utarczce wyparł z miasteczka, dwóch jeńców wziętych powiesił, a miasteczko zająwszy rzucił się z wściekłością na bezbronnych mieszkańców, mordując starców, kobiety i dzieci. Pierwszą ofiarą dzikiego żołnierstwa był właściciel domu zajezdnego, którego, za to że u niego byli powstańcy, zamordowano niemiłosiernie wraz z żoną i dziećmi, a dom wraz z znaczną częścią miasteczka spalono i zrabowano. Na część tego oddziału moskiewskiego który z Kielc wyszedł, uderzyli powstańcy pod wsią Milicą i znieśli, jak wiadomo, dwie kompanie piechoty i oddział dragonów. Następnie, gdy, oba oddziały moskali połączyły się, powstańcy zachęceni pomyślnością, wyszli z lasów i z wąwozów i uderzyli na Rosyan w otwartem polu. Oddział polskich kosynierów i strzelców kilkakrotnie rzucał się do ataku na piechotę i działa, lecz po kilku daremnych usiłowaniach część kosynierów rozsypała się, reszta zaś wraz cały oddział strzelców cofnął się w porządku do Słupi pod góry Ś-to Krzyskie, a część druga podobno ku Zawichostowi. W tym boju poległo do 200 żołnierzy moskiewskich, z polskiej zaś strony jest także znaczna strata, między innymi zginęli dowodzący kompaniami Prędowski i Kosicki. Następnie wojska moskiewskie ruszyły na Wąchock opuszczony przez powstańców, a zająwszy to miasteczko moskale rzucili się do rzezi mordując mieszkańców i rannych, zrabowali wszystkie domy i wreszcie całe miasteczko spalili tak, iż pozostał tylko kościół i dom miejscowego aptekarza. Barbarzyńskie wojsko moskiewskie nie kontentując się tem jeszcze, spaliło pięć wsi okolicznych, a po tych okropnych rzeziach i rabunkach krwią niewinną zbryzgane, wojsko, które tylko z bezbronnymi umie walczyć, wróciło do Kielc i Radomia. Zapewne teraz kłamliwe biuletyny rosyjskie będą się starały zasłonić haniebne i barbarzyńskie czyny armii moskiewskiej, które przeszły prawie wszystko co kiedyś o dziczy tatarskiej pisano.

Jakże silnie od tych strasznych a nikczemnych czynów armii rosyjskiej odbija się szlachetne postępowanie polskich powstańców! W otwartym boju pod wsią Mielicą i Wąchockiem lub dawniej w Biale, w Węgrowie i sto innych miejscach walczyli zacięcie, lecz rannych nieprzyjacielskich pielęgnują jeńców puszczają swobodnie. To samo uczynili świeżo w Sosnowcach, gdzie po starciu się wziętych w niewolę żołnierzy rosyjskich wolno puścili, a z urzędnikami rosyjskimi, z żonami oficerów i urzędników z jak największą grzecznością się obeszli. Na Sosnowce uderzył oddział powstańców w nocy z 6go na 7my b. m. Straż graniczna w ilości przeszło 100 żołnierzy i kozacy przygotowani na atak zabarykadowali się w domu komory celnej i z okien strzelali, lecz powstańcy wyparowali ich z tego domu i rozbili, zabiwszy do czterdziestu, przeszło 20 wziąwszy do niewoli, a resztę pierzchło za granicę pruską, gdzie wojsko pruskie obsadzające granice, przyjęło uciekających Rosyan. Ze strony powstańców 2 poległo, 18 jest ranionych. Miał się odznaczyć szczególniej dowódzca kosynierów dwa razy ciężko ranny. W Sosnowcach i w Maczkach wynoszące razem do 100,000 rs. zabrali powstańcy kasy, 100 centnarów ołowiu, 80 karabinów i wiele pałaszy.

Równocześnie prawie 6go t. m. była potyczka w Kaliskiem w okolicach Radomska, o której nie mamy bliższych doniesień; wiemy tylko, iż oddział powstańców cofnął się za Przedbórz nad Pilicą. Inna jakaś potyczka była w tym samym dniu w okolicy Sieradza, a z Warszawy wysłano 6go t. m. oddział wojsk, który ma uderzyć na powstańców stojących w okolicach Bolimowa. Z Płockiego, Augustowskiego i z Litwy nie mamy dziś żadnych doniesień.

Gazety wrocławskie donoszą, iż do Szląska pruskiego zbiegło już przeszło 500 zdemoralizowanych żołnierzy rosyjskich.

Ostatnie wiadomości z Warszawy donoszą, że naczelnik wojsk rosyjskich w Kongresówce, jen. Ramzaj został odwołany, a w jego miejsce mianowano jen. Sumorokowa. Lecz dymisya ta i nominacyą nie są jeszcze urzędowo ogłoszone.

Berlińska poczta niedoszła nas dzisiaj; niewiemy przeto, jaki rezultat narad w stronnictwach izby niższej względem postępowania Izby nadal, a mianowicie względem odpowiedzi królewskiej na adres. Odpowiedzi tej niemogliśmy dziś pomieścić, a nieuznawaliśmy jej za tak ważną dla naszych czytelników, jak ważną jest ona w ogóle dla konstytucyonalizmu pruskiego.

W sobotę miały się skończyć jak się spodziewano, rozprawy ciała prawodawczego francuskiego nad adresem. Zapasy pięciu deputowanych składających zwykłą opozycyę w Izbie z ministrami, zajmują największą i najważniejszą część tych rozpraw. Brak miejsca nie pozwala nam dawać wyciągów z tych rozpraw, które wyświecają nie jedne grzechy obecnego rządu francuskiego tak w administracyi wewnętrznej jak i w zagranicznej polityce. Cenzura przepuściła tym razem większą część tych rozpraw, lecz *Monitor* ostrzega, że rząd nadal na to nie pozwoli. Ustęp tyczący się sprawy polskiej podamy jutro. Opozycya w Izbie wyświeciła w dniu 6 co do Meksyku, że wojna powstała dla tego, iż Francya ujęła się za bankierem Jeckerem, szwajcarem, który nie był naówczas jeszcze poddanym francuzkim i potem naraz otrzymał naturalizacyę, i że sprawa jego dała powód Anglii i Hiszpanii do usunięcia się. Potępia opozycya wojnę meksykańską bezwzględnie. Minister Baroche odpowiedział nazajutrz 7go, i jeden punkt po drugim zbijał twierdzenia Olliviera i Juliusza Favre. Dzienniki paryskie wielce chwalą tę odpowiedź ministra, my ją nazwiemy bardzo zręczną. Poprawki opozycyi wniesione do adresu, odrzucono. — Ponieważ własność Arabów w Algieryi była dotąd na łasce wojennych rządzców tej kolonii, przeto rząd postanowił uregulować prawo własności w tym kraju co wielką wzbudziło obawę między kolonistami francuskiemi. Aby ją uśmierzyć, Cesarz napisał list do jenerała Pelissier.

Wiedząc już, że adres obu izb angielskich został uchwalony, mniej zajmować się możemy w tej chwili obradami izb nad tym aktem, lubo zawierają one niejakie wyjaśnienia polityki zagranicznej, szczególnie zaś w sprawie amerykańskiej. Ministeryum słabo się tylko broniło co do polityki swej duńskiej.

Według doniesień z Vera Cruz z d. 3go stycznia, Francuzi rozpoczęli pochód na Pueblę; pogłoska lubo dotąd nieuzasadniona mówi o porażce na głowę przedniej straży francuskiej w pobliżu Puebli.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Berlin 9 lutego Dzisiejsza *Nord deutsche Ztg* pisze: Niepokojące wiadomości nadeszły z Prus Zachodnich. W niektórych obwodach mianowicie w chełmińskim silny ruch między Polakami właścicielami ziemskimi. Zdaje się, że surowe wystąpienie będzie koniecznem. Polskie powstanie rozszerzyło się. Mają być skoncentrowanemi korpusy 1y i 6ty. (Przestrach najwidoczniéj miesza zmysły dziennikom pruskim i pobudza je do fałszywych denuncyacyj i do doradzania rządowi srogich i niczem usprawiedliwić niedających się środków. P. R. Cz.).

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 lutego	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	394	388
Srebro nowe pol. agio	107	105½
Talary pruskie 150 .	87½	86½
Srebro austryackie . .	114¼	113¼
Półimperyały rosyj. .	9 58	9 43
Napoleon d'or	9 30	9 15
Dukaty holend. ważne	5 60	5 50
„ austryackie .	5 60	5 50
Listy gal. nowe z kup.	79	78
„ „ stare „	83	82
Oblig. indemn. „	74	73
Akcye kol. g. bez kup.	219	217
Pożycz. naro. „ „	82	81
Listy zast. pol. z kup.	101	100¼
Wiedeń 9 lutego (tel.)		
5% Metaliki	76	—
5% Pożyczka narod.	82	10
Akcye banku wiedeń.	817	—
„ „ kredyt.	226	—
Srebro	114	35
Londyn, 10 funt. sterl.	115	80
Dukat pojedynczy . .	5	55
Wiedeń 7 lutego		
5% Metaliki na wal. a.	69 60	69 50

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod. .	82 —	81 90
„ Metaliki na m. k. .	76 20	76 —
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 50	87 50
„ „ „ węgiers.	75 25	74 75
„ „ „ chor. i ban	74 50	74 —
„ „ „ galicyjs.	73 25	73 —
„ „ „ bukowińs	73 —	72 25
„ „ „ siedmiogr	73 25	72 50
„ Pożycz. n. wenecka	93 50	92 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 75	104 25
„ „ „ 10 „	100 50	100 —
„ „ „ 12-mies	100 —	99 50
„ „ „ losowa.	87 25	86 75
4% Galicyjskie . z. n,	78 —	77 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	154 —	153 —
„ „ „ 1854	92 50	92 25
„ „ „ 1860	91 90	91 80
„ Como-Renten .	17 —	16 75
„ Kredytowe . .	135 30	135 10
„ tryest. na 4½ %	123 —	122 —
„ żegl. par. na Dun.	99 75	99 25
„ ks. Esterhazego	96 —	95 —
„ ks. Salm	37 75	37 25
„ ks. Pallfy . . .	39 25	38 75
„ ks. Klary . . .	36 50	36 —

		żądają	płacą
Losy hr. St. Genois .		37 —	36 50
„ miasta Budy . .		37 —	36 50
„ ks. Windischgr.		22 25	21 75
„ hr. Waldstein .		24 25	23 75
„ hr. Keglevich .		17 25	17 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		818 —	817 —
Zakładu Kredytowego		226 30	226 20
Żeglugi par. na Dunaju		430 —	429 —
Kolei półn. Ferdynan.		1864	1863
„ rządowéj fr.-a.		231 75	231 25
„ zachodniéj c. El.		154 50	154 —
„ Pardubickiéj .		130 50	130 25
„ Nadcisańskiéj .		147 —	147 —
„ Południowéj . .		271 —	270 —
„ Galicyjskiéj . .		218 25	217 75
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 70	97 60
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 80	97 70
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	86 90	86 80
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 80	115 70
Paryż 100 frank.	4	45 85	45 75

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 90	15 80
„ pół korony . .	—	—
„ dukaty na wagę	5 56	5 54
„ „ obrączk.	5 56	5 54
Złoto al marco . . .	—	—
Napoleondory . . .	9 28	9 26
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 71	9 66
Luidory	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 70	11 65
Imperyały rosyjskie	9 58	9 53
Srebro	114 50	114 —
„ kupony	114 50	114 —
Talary związkowe . .	1 72½	1 71½
Pruskie bilety kas. .	1 72½	1 72
Lwów 6 lutego		
Dukat holenderski .	5 55	5 48
„ austryacki . .	5 57½	5 50½
Półimperyał rosyjski	9 60½	9 49
Rubel srebr. rosyjski	1 84	1 81½
Talar pruski	1 73	1 71
Listy gal. b. kup. w. a.	78 88	78 20
„ „ „ „ m. k.	82 88	82 25
Obligi indem. b. kup.	73 68	73 —

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	82 10	81 38
Akc. kol. gal. b. kup.	219 75	217 25
Warszawa 7 lutego		
Półimperyały . rubli	—	5 55
Obligi skarbowe „	91 84	—
„ kupon. „	—	1 41½
Listy zast. III ok. „	15 15	—
„ kupon. „	—	— 7½
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	81 25	80 75
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	93 25	—
Wrocław 7 lutego		
Banknoty austryac. .	87¼	—
Polskie bilety bank. .	89½	—
„ Listy zastaw.	90¼	—
Poznań. List. zast. 4%,	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 6 lutego		
Renta 3%	70	45
Londyn 6 lutego		
Konsole	92⅞	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano = z *Przemyśla* 7.23 wieczór = z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 7 do 9 Lutego.

HOTEL SASKI. Aleksandra Rogajska właś. dóbr z Wiednia. Kaźimierz Mazaraki, Józef Wisenfeld, St. Byszewski z Ryczawy. Zdzisław hr. Lubieniecki właś. dóbr, Dawid Nisenhau z Królestwa. Franciszek Kroebel bur. miasta Lwowa. Marceli Madejski adwokat. Konstanty Pisiński właś. dóbr, Rozalia Drewnowska art. dr. ze Lwowa. Julian Krakowiecki sekr. K. M. ze Lwowa. Tytus Paszewski z Kobylanki. Jan Wieczyński, Kłobasa Karol właś. dóbr z Galicyi. Karol Zerboni-Sposetti porucznik z Hanower. pułk. Aleksander Romer z Tarnowa. Emanuel Zimmermann kupiec z Węgier.

Wyjechali: Leon hr. Skorupka poseł. Kaź. hr. Starzyński, Włod. hr. Potulicki, M. Pawlikowska, Hel. Komar, Nisenchau , E. Zimmermann do Galicyi. Karol Mieżyński, Kon. Szerszeńska, H. Połoski, St Jastrzębski do Królestwa.

HOTEL POLLERA. Wincenty hr. Bobrowski właś. dóbr z Poremby. Karol Jagielski kupiec z Kolonii. Leopold Szumski właś. dóbr z Galicyi. Łukasz Dobrzański właś. dóbr z Królestwa. Marceli Krajewski właś. dóbr ze Lwowa. Albert Żuławski kupiec z Bielska. Willibald Beldowicz aptekarz z Wiednia. Adam Wilczyński właś. dóbr z Galicyi. Karol Weber, Gustaw Hanke prywatni, Jakób Schaffran kupiec z Bielska. Józef Hönigson inżynier z Wiednia. Maks Strauss kupiec z Biały. Fr. Martens kupiec z Hamburga.

Wyjechali: Adolf Jordan właś. dóbr. Ignacy Kucharz lekarz do Galicyi. Henryk Dürr lekarz do Warszawy. L. Benedyk kupiec do Oderberga. August Weber adwokat do Morawy. Karol Prokop właś. dóbr do Głogowa. Salomon Cahn do Oderberga. Adam Wilczyński, Leopold Szumski do Galicyi. Karol Jagielski do Mysłowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kazimierz Krasicki Dr filozofii z Kasewa z Prus. Wincenty Wróblewski właś. dóbr z Łaganowa. Tytus Horoch właś. dóbr z Słotowy. Edward Oraczewski właś. dóbr z Morawicy. Michał Dobrzyński właś. dóbr z Jodłowa. Andrzej Lonacki właś. dóbr z Poremby. Konrad Fichauzer właś. dóbr z Kliboszówki. Edward Homolocz właś. dóbr z Balic. Amelia Kirwińska właś. dóbr ze Skrzyszowa. W. Przyłęcki notaryusz z Jasła.

Wyjechli: Nepomucyn Szymański właś. dóbr do Urzępia. Edmund Krynkowski właś. dóbr do Ks. Poznańskiego. W. Przyłęski notaryusz do Jasła. Bogusław Langcham kupiec do Lwowa. Michał Dobrzyński właś. dóbr do Jodłowa. Wróblewski Wincenty właś. dóbr do Łaganowa. Kazimierz Krasicki Dr filozofii do Wiednia.

† (1981)

ZGROMADZENIE XX. FRANCISZKANÓW
odprawi
żałobne Nabożeństwo
dnia 11go Lutego o godzinie 9½ z rana
za duszę ś. p.
Feliksa Lewieckiego,
jako współfundatora ich pogorzałego Kościoła.

Podziękowanie.

(1979)

W nocy z d. 1 na 2 Lutego 1863 wszczęty w realności mojej pod L. 239, Plac Szczepański, pożar, zniszczył tylne zabudowania. — Otrzymawszy już dnia wczorajszego odpowiednie i zupełne wynagrodzenie poniesionej straty od Galicyjskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Ogniowych,—widzę się w obowiązku publicznie za tę gorliwość w niesieniu pomocy podziękować i Towarzystwo to wszystkim polecić. Niemniej składam najserdeczniejsze podziękowanie zacnym Mieszkańcom naszego grodu, a szczególnie Młodzieży, która z największą gorliwością i moje dalsze budynki i całe miasto od tak grożącego niebezpieczeństwa ratować usiłowała.

Kraków dnia 8 Lutego 1863 r.

Anna Kirschbaum.

W Księgarni **J. K. Żupańskiego**
w Poznaniu (2023-2-3)
wyszły:

Piosnki Wiejskie
dla Ochronek,
z przygrywką ***T. Lenartowicza;***
do nich dołożył melodye
p. ***Rudkowski.***
Cena egzempl. 15 sgr.

Nasiona do inspektów,
jako to:
Karafiołów, Kalarepy, Sałaty, **Rzodkiewki miesięcznéj** itp.,
polecają w świeżym i dobrym gatunku
Neumann & Kleinert
we LWOWIE, (1935-15 20)
na placu Maryackim pod L. 361.


Fortepian o półszostej oktawy w stanie dobrym, za bardzo skromną cenę jest do sprzedania.
Wiadomość u P. *Krzyżanowskiego* pod Licz. 408 obok placu św. Ducha w Krakowie. (1965-2-3)

Zarząd Zakładu
zdrojowego
w Szczawnicy,
już rozpoczął napełnianie wód swoich, przeto uprasza Szanowną Publiczność handlową o wczesne zamówienia na wody Szczawnickie, ażeby wydołał zastósować się do oznaczonego czasu pod względem przesyłek. (1961 4-6)

UWIADOMIENIE.

Podpisany ma zaszczyt zwrócić uwagę panów właścicieli ogrodów jak i miłośników kwiatów, że pielęgnując na wielką stopę różnorodne kwiaty tak oranżeryjne jak i cieplarne, jestem już w stanie takowe sprzedawać, będąc przez Właściciela do tego upoważnionym, a mianowicie mam wielki zbiór najpiękniejszych

Róż, Fuksyj, Pelargonij, Begonij,
Gloksynij, (1971-3)

i innych najnowszych i najpiękniejszych kwiatów.— Również mam zaszczyt zawiadomić, że mam pozwolenie do zakładania Ogrodów, Parków angielskich, Parterów francuzkich, Budynków oranżeryjnych, Cieplarni, Altan itp., a to za umiarkowanem wynagrodzeniem, i o ile być może z najmniejszym kosztem podług planów zastosowanych do miejscowości.

Naostatek, że sprowadzając corocznie w wielkiéj ilości Nasiona tak warzywne jak i kwiatowe z zagranicy z najpewniejszych domów handlowych, mógłbym przy zamówieniach dla siebie, na żądanie sprowadzić na zamówienia ustne lub frankowane, przez Zborów w Pomorzanach.

Ferdynand Kungendorf,
Ogrodnik i egzaminowany Botanik.

Kilka cetnarów
Nasienia Swirkowego,
jest do sprzedania
w TARNOWIE
na ulicy Zawale pod Nr. 12 u właściciela domu, (1980-1-3)
Cetnar kosztuje 50 złr. w. a.
a za pewność nasienia ręczy właściciel.

Dobra Ditkowce i Mszaniec
w obwodzie Tarnopolskim, na trakcie z Tarnopola do Brodów wiodącym położone,

zawierające 2.200 morgów przestrzeni, z której połowę zajmują pola orne, łąki i pastwiska drugą zaś połowę las przeważnie dębowy. Z pałacem, oficynami, oranżeryami, gorzelnią, wolarnią, owczarniami i wielu innemi budynkami murowanemi w najlepszym stanie; z propinacyą w trzech karczmach, dwoma młynami, stawem i. t. d. z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąść można u. p. *Włodzimierza Tebinki* we Lwowie w domu farbiarza *Stańkowskiego* na ulicy Jezuickiej Nr. 624½ lub u mnie w Glinnej pode Lwowem.

(2029-1-3) *Michał Mrozowicki.*

Wieś Jurczyce,
dwie mile od Krakowa oddalona, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właścicielki w klasztorze ś. Józefa w Krakowie. (1840-3)

NASIONA
świeże wszelkiego rodzaju już otrzymał HANDEL podpisanego, gdzie i **cenników** tychże na żądanie dostać można bezpłatnie.
(2025-1-8)
K. Rutkowski,
utrzymujący Handel towarów żelaznych, norymbergskich i Skład nasion w KRAKOWIE.

Katalog dodatkowy
G. Geitnera,
znajduje się gotowy wraz z ważnym jeszcze głównym katalogiem Nr. 25, — które razem *więcej jak 140 stronnic* zawierają, — do bezpłatnego przesłania. Adres: „*G. Geitner Treibgärtnerei und Baumschule zu Planitz bei Zwickau in Sachsen.*
(2017-1-4)

W dobrach położonych w Okręgu Wielkiego Księstwa Krakowskiego, potrzebny jest
Leśniczy egzaminowany lub Strzelec dla prowadzenia i uregulowania regularnego Myśliwstwa. Żądający téj posady, mają się zgłosić do domu pod Nr. 14 przy Rynku głównym na I. piętrze. (2013-3)

Apteka w Wadowicach
(1977-2 3) potrzebuje
A S Y S T E N T A.

Dobra Olchowa,
w obwodzie Rzeszowskim, przy głównym trakcie w pobliżu stacyi kolei żelaznéj w Sędziszowie położone, 660 morgów przestrzeni obejmujące, z dobrym domem mieszkalnym, są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela Adwokat *Rybicki* w Rzeszowie. (1927-5-6)

W Państwie Sokołowskiem
są jeszcze **trzy folwarki** od 14 Marca b. r., tj. po 300, 400 i 500 morgów na dłuższy czas do wydzierżawienia, — w mieście Sokołowie zaś **propinacya** także od 14 Marca b. r. do wypuszczenia.

Bliższą wiadomość udziela Administracya dóbr Sokołowskich w Trzebusce, w obwodzie Rzeszowskim, poczta Sokołów. (1958-3-3)



HERBATY
prawdziwéj
Rosyjsko-Chińskiéj
karawanowéj
w ¼ funtow. moją firmą opatrzonych oplumbowanych paczkach po cenie:
za ¼ funtowe paczki: od
3½, 4½, 5½, 6½, 8½, 12½, 16½, 20½, 30½ złr. w. a.

HERBATY
Chińskiéj
w ¼ i ⅛ funt. paczkach opatrzonych, oplumbowanych,
za ¼ lub ⅛ funtowe paczki:
1.40, 1·80, 2,—, 2·60 3·20, 3·80 złr.

Herbaty Chińskiéj
w 5, 10, 20, 30 i 50 funtowych oryginalnych skrzynkach pakowanej,
za 1 funt 1·80, 2·40, 2·65, 3·—, 5·40, 6·60, 7·92, 8·52; 8·76, 9·60,
nabyć można w Handlu moim Komisowym.

Zwyż wspomnione gatunki Herbat utrzymują także Handle pod firmami:

w Andrychowie G. Wyborny.
„ Białéj K. Schaffrann.
„ Bistritz Ed. Kotter.
„ Bernie Reises i Sp.
„ Brzeżanach E. Moerl.
„ Bochni P. Niedzielski.
„ „ A. Faliszewski.
„ Dzikowie N. Giryński.
„ Debreczynie W. Handtel.
„ Dembicy W. Grosser.
„ Drohobyczu Ch. Piroszka.
„ Frankenmarkt J. M. Fellerer.
„ Gablenz Fr. Pietsch.
„ Gracu J. Wilfling.
„ Grosswardein J. C. Rössler.
„ Grybowie A. Muszyński.
„ Hohenmaut F. Tauer.
„ Iglau Fran. Bargehr.
„ Jaśle J. E Bulsiewicz.
„ Jaworowie L. Gawlikowski.
„ Josefstadzie Edmd. J. Traxler.
„ Jarosławiu Br. Juśkiewicz.
„ Kołomei Th. Zachariasiewicz & Co
„ Königinhof Bernar. J. Durdik.
„ Kentach S. Mrozowski.
„ Karlsbadzie J. Becher.
„ Kronstadzie J. Hoffmann.
„ Krzeszowicach W. Zawadzki.
„ Leżajsku J. Hirschfeld.
„ Lipniku R. Potrzywalski.
„ Lundenburgu Karol Kafka.
„ Łancucie G. Danielewicz
„ „ J. Gawlikowski.
„ Myślenicach M. A. Łowczyński.
„ „ F. Stanisz.
„ Meisterdorf K. Franc. Wolff.

w Monastarzyskach J. Lipschütz.
„ Müglitz J. Richter.
„ Niemes F. O Mrzina
„ Nikolsburg J. M. Fischer.
„ Napagedl J. Fitschner.
„ Nowym Targu Karol Laur.
„ Nowym Sączu Kosterkiewicza wdowy i spad.
„ Oświęcimie St. Dołkowski.
„ Opawie W. C. Hirsch i Syn.
„ Oszlany St. Werseghy.
„ Przemyślu Ed. Machalski.
„ „ Win. Praczyński.
„ Pradze J. Chlumetzki.
„ Rzeszowie F. Jaskiewicz.
„ Reichenberg Fr. Otto Mrzina.
„ Rozwadowie K. Marecki.
„ Schlan W. Nedwied i Syn.
„ Szegedynie Ant. Felmayer junior.
„ Sillein Fran. Raida.
„ Samborze Igna. Praczyński.
„ Sanoku Jan Jaklitsch.
„ Sissek Fr. Pokorny.
„ Tarnopolu C. Latinek.
„ Tarnowie J. Kasprzykiewicz.
„ Temeswarze W. Roth.
„ Tokaju And. Burger.
„ Turce A. Czyrniański.
„ Veröcze J. Demetrovich.
„ Villach A. Kirchmayer.
„ Wadowicach I. Brosig.
„ „ J. Raczyński.
„ „ J. Wierzbicki.
„ Wiedniu Lechner i Ruprecht.
„ Zaleszczykach J. Kodrębski.
„ Złoczowie A. Gottwald.
„ Żywcu J. Szczygliński.

Karol Herrmann
(1892-3-4) W KRAKOWIE.

DRZEWO DĘBOWE
opałowe
tak w łupkach jakoteż trzaski sprzedaje,
PROWENT PLESZOWSKI.
Jest także do pozbycia w lesie Pleszowskim
1000 — 1300 pniów dębowych
(894 9-) **po umiarkowanej cenie.**
Wiadomość na miejscu w Pleszowie.

Złr. 1.
Koszule płócienne,
trwałe i mocne dla niższych stopni wojskowych w Handlu
F. Gumplowicza
W KRAKOWIE. (2 21-3-)

SZYNKI
wędzone, (1963-3)
1 funt wied. po 38 cent.

Wódki Gdańskie,
Pierwszy gatunek, butelka oryg. 4⅓,
Drugi dto dto „ 1·25,
Trzeci dto dto „ —90,
w HANDLU KOMISOWYM
Karola Herrmann
W KRAKOWIE,
ulica Grodzka Nr. 98.

Są do sprzedania
w KRZESZOWICACH,
trzy konie wierzchowe
a to: dwa ogiery gniade, jeden trzech, drugi czteroletni, czystej krwi angielskiej po Champaigne i jeden siwy ośmioletni krwi arabskiej. (1951-4 6)
Bliższa wiadomość ***u Koniuszego w Krzeszowicach.***

Do sprzedania:
BUHAJ cztero-letni
rasy tyrolskiéj, i (1970-3)
OWCE,
Matki i Jagnięta, także i Barany rasy merynosów. — Bliższa wiadomość w Krakowie na Nowym Świecie w domu pod L. 225.

Władysław Kasprzykiewicz,
zwiedziwszy krajowe i zagraniczne fabryki i zawiązawszy z takowemi stosunki,
założył
w Tarnowie na Strusinie. N 269
wyrób Karet, Powozów, Bryczek i Wózków,
które po najumiarkowańszéj cenie szanownéj Publiczności, tak ze swego wyrobu, jakoteż według u niego znajdujących się wzorów za poprzedniem zamówieniem z fabryk dostarczać obowiązuje się.

Niemniéj przyjmuje wszelką naprawę, ręcząc za spieszne i dokładne tejże uskutecznienie. (1890-6-)

W LITOGRAFII „CZASU“
WYSZEDŁ
KALENDARZ ŚCIENNY
CHROMOLITOGRAFOWANY,
NA ROK
1863,
ułożony i ozdobiony w stylu architektonicznym
kaplicy Zygmuntowskiéj na Zamku w Krakowie.
Cena egzemplarza 1 złr. w. a. (1582-7)

KANTOR
WEKSLOWY,
Alberta Mendelsburga
W KRAKOWIE,
przeniesiony do Rynku Głównego pod L. 52, obok księgarni P. *Baumgardtena,* — poleca się w interesach wymiany pieniędzy, kupna i sprzedaży papierów publicznych i wszelkich losów loteryjnych krajowych.
(2008-4-10)

LAIT
BALSAMIQUE
VEGETALE

Niezbędne dla kobiet.
Piękność jest to dar natury która utrzymać nie zaś przez wychwalanie pewnych środków wywołać można. Ktokolwiek z płci nadobnej, miękkość, białość i świeżość skóry utrzymać pragnie, niech się uda do **p. Jahna w Krakowie** lub **w Tarnowie**, w którym handlu jedyny płyn ten nieocenionego, i z samych roślin sporządzony, otrzymać można. Widocznie szybki skutek, tegoż jedynie nieszkodliwego środka zaleci go wnet płci pięknej i stanie się niezbędnym przy każdej toalecie.
AROMATIQUE (1898-8-)

Za najwyższem ck. przywilejem i aprobacyą wys. król. pruskiego Ministeryum spraw lekarskich
Dra Borchardta aromatyczno-lekarskie Mydło Ziołowe.
Każda paczka oryginalna kosztuje 42 centów w. a.

C k. wyłącznie uprzywil. Mydło ziołowe Dra Borchardta, jest wybornym środkiem do wzmocnienia i utrzymania zdrowo skóry, jest niezaprzeczenie najlepszym artykułem, jaki w tym rodzaju wyrobiony być może, tak przeciw uciążliwym piegom letnim, plamom wątrobianym, zapaleniu letnim pryszczom, wyrzutom skórnim itp., jakoteż do otrzymania i zachowania czystej miękkiéj skóry w zupełnéj świeżości i żywości, służy również z wielkim skutkiem do kąpieli każdego rodzaju.

Oryginalne Dr. BORCHARDT'S AROMATISCHE KRÄUTER-SEIFE. opieczętowanie

Pomada Ziołowa | Olejek z kory Chiny
Dra medycyny Hartunga
do wzmocnienia i wzbudzenia rośnięcia włosów. | do zachowania i upiększenia włosów.



Uprzywilejowane *środki Dra Hartunga do rośnięcia włosów* różnią się bardzo korzystnie od tak rozmaicie zachwalanego olejku Macassar, korzennego i wielu innych olejków do włosów i pomad przez swe *wypróbowane* szczególne własności jakoteż przez swą niską cenę, gdyż niezaprzeczenie w całym obrębie prawdziwych środków do rośnięcia włosów nie znajdują się części składowe pewniejszéj skuteczności, jak w tychże; środki te są szczęśliwym rezulatem wieloletniego badania, wielostronnych doświadczeń i poszukiwań, a względem wartości i zasługi tychże środków znajdują się *jak najpochlebniejsze* uznania wielce szanownych znakomitości w dziedzinie umiejętności, tak że obydwa środki te *Dra Hartunga* do rośnięcia włosów, uzupełniające się wzajemnie w swych skutkach, z wszelką sumiennością mogą być polecone.



po 85 c. **po 85 c.**

Powyższe najsłynniéj znane kosmetyczne preparata utrzymują w równie dobréj jakości do nabycia po cenach fabrycznych w KRAKOWIE: p. **Józef Bartl,** jak również: (1853-4-12)
w BIAŁEJ pp. Józef Berger p. Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld, — w BRZEŻANACH p. B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżesz Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski aptek., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński,— w JAROSŁAWIU p. Józef Rohm aptek., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Herrmann, — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski aptek. — w KENTACH p. G. Streya, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., Fryd. Schubuth. p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Rob. Barański apt. — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz,— w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM TARGU p. Karol Laur, — w NOWYM SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, —w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki apt., — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski, — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt. — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SANOKU p. Jaklicz,— w SKAŁACIE p. Władysław Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot,— w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki,— w STRYJU p. J. Germann apt.— w ŚNIATYNIE p. Marceli Niemczewski, — w STANISŁAWOWIE p. R. Swilski aptekarz dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski. — w ZŁOCZOWIE p. Andrzéj Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski aptekarz.

OSTRYGI
angielskie,
(1914 3-) odbiera Handel
EDWARDA FUCHSA
W KRAKOWIE
co drugi dzień świeże przesyłki.

UWIADOMIENIE.
W mieście obwodowem Tarnowie, odbędzie się na dniu 16 Marca 1863 r. następnych
Jarmark na konie,
celujący doborem i liczbą koni rasy najpoprawniejszej. Konie na jarmark przyprowadzone, wolne będą od opłaty targowego. (2022-2 3)
Tarnów dnia 31 Stycznia 1863.

Z powodu wstrzymanéj komunikacyi do Królestwa Polskiego są po cenie bardzo umiarkowanej u
Juliusza Grossa
w KRAKOWIE Nr. 99 ulica Grodzka, następujące świeże przysmaki zagraniczne *częściowo do nabycia:*
Głowa wieprzowa nadziana. — **Cietrzew** nadziany. — **Kiszki** z gęsiej wątroby z truflami (na kształt pasztetów.) — **Kiszki** sardellowe z wątrobą. — **Szynki** prasowane.
(1978-1-2)

BANDAŻ
Elektro-Medyczny.
Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie, użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ścieśnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena pojedynczego bandaża złr. 22, — podwójnego złr. 32 w. a. — Do każdego dołączona jest metoda użycia.

Sprowadzić można za pośrednictwem Apteki pana **W. Molędzińskiego** w Krakowie „pod Barankiem.“ (1885-6-)

Do pielęgnowania zdrowych i pięknych zębów



Ces. król. uprzywil.
WODA DO UST
na ból zębów
J. D. Pohlmanna,
która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, cieszy się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem.
Sprzedaje się: **flaszeczka po 1 złr. w. a.**

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.
Za c. k. wyłącznym przywilejem
GLYCERYNOWE
Mléko piękności
rozwiązane zadanie *środka piękności prawdziwego, zaręczonego i nieszkodliwego,* do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysłużają młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów, dolegliwości skórnych,* a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parplów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i ołysienia.
Cena 1 złr. 25 centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości, gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.
Cena 60 centów.

Utrzymanie zdrowych włosów:
Uzdrowienie słabych włosów.
Pomada „*Végétale Balsamique*“ i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują:
w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek.— we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski.* — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1891-7-)

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

We Wtorek dnia 10 Lutego 1863.
Na dochód ***Antoniny Hoffmann:***
Klotylda de Valery,
czyli
Zemsta Kobiety.
Dramat w 5ciu oddziałach pp. Fryderyka Soulie i A. Bossange'a, z francuskiego na polski język przełożony przez Jana Nepomucena Kamińskiego.